Nr. 233. We Lwowie — Wtorek dnia 13 Października 1903. Rok XLIII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro, otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicę
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3	3 „ 75	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6	7 „ 50	10 „ 50

Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" kwartalnie we Lwowie 4 złr. 20 ct. na prowincyi 4 „ 95 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Numer kosztuje 4 ct., na prowincyi 5 ct. (Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskie, Pasaż Hausmana; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 I. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Ziemie polskie.

Biskupstwa w zaborze rosyjskim.

Z Warszawy piszą:

Zdaje się, że nareszcie obsadzenie osieroconych stolic biskupich w Królestwie Polskiem, na Litwie i w dyecezyach cesarstwa, przyjdzie do skutku w niedługim czasie. Trudno orzec, dla czego dotąd jeszcze, pomimo, że faktycznie nic nie stoi na przeszkodzie ostatecznemu zakończeniu tej kwestyi, pozostaje ona tak długo w zawieszeniu. Jak wiadomo, przez śmierć metropolity ks. Kłopotowskiego, która nastąpiła już przed rokiem, ważne to stanowisko zawakowało, a choć zaraz po pogrzebie ks. metropolity publiczną było tajemnicą, że następcą jego będzie ks. biskup Jerzy hr. Szembek, obecny biskup płocki, to jednak nawet ta nominacya urzędownie dotychczas nie nastąpiła. Nie ulega wątpliwości, że pobyt ks. biskupa Szembeka w Rzymie, przedłużony niedawno jeszcze o półtora miesiąca, ściśle jest ze sprawą tą związany.

W kościele katolickim w Królestwie, na Litwie i w Rosyi wakują obecnie następujące miejsca:

1) Metropolia mohylowska (stolica w Petersburgu), na którą, jak wyżej powiedziano i jak już tylokrotnie donosiliśmy, przeznaczony jest biskup płocki hr. Szembek.

2) Biskupstwo wileńskie, osierocone przez usunięcie zeń przed kilku laty ks. biskupa Zwierowicza, którego najpierw internowano w Twerze, a następnie mianować zezwolono biskupem sandomierskim. Biskupem wileńskim będzie niewątpliwie obecny biskup tyraspolski (dyecezya tyraspolska z nominalną stolicą w Saratowie, obejmuje gubernie południowe cesarstwa, przylegające przeważnie do morza Czarnego) ks. baron Roop — jak i o tem już kilkakrotnie donosiliśmy. W stosunkach tych nic się nie zmieniło, urzędowej zatem nominacyi nic na przeszkodzie nie stoi.

3) Biskupstwo sejneńskie (gubernia augustowska, a w niej część ludności żmudzińskiej, do gubernii tej należącej) osierocone przez śmierć ks. biskupa Baranowskiego. Według pogłosek, podanych tylko przez jedno z pism warszawskich a nie potwierdzonych dotąd) następcą ma być ksiądz prałat Józef Antonowicz, obecnie administrator tejże dyecezyi, kustosz katedry sejneńskiej (liczy dopiero lat 45); na wakujące miejsce biskupa sufragana tejże dyecezyi ma być zamianowany ks. Prepolanis (Żmudzin).

4) Biskupstwo płockie, które w razie mianowania obecnego biskupa ks. Jerzego hr. Szembeka metropolitą mohylewskim, zostałoby również osieroconem. Następcą w tym wypadku zostałby prawdopodobnie ks. prałat Wnukowski. Pogłoski, jakoby obecny biskup lubelski ks. Jaczewski przeniesionym miał być do Płocka nie sprawdzają się. Przypomnieć należy, że ks. biskup lubelski jest tym samym, którego przeszłej zimy zawezwano do Petersburga, gdzie na nim chciano wymódz ustępstwo na rzecz nauczania religii w gimnazyach i szkołach z ludnością mieszaną (czytaj: unicką) w języku rosyjskim, przeciwko czemu czcigodny pasterz stawił mężny energiczny a skuteczny opór.

5) Biskupstwo tyraspolskie, które, w razie mianowania dotychczasowego biskupa tutejszego, ks. barona Roopa, biskupem wileńskim, byłoby również osierocone. Kapituła petersburska, której kompetencya sięga na wszystkie dyecezye po za Królestwem Polskiem, przedstawiła podobno na to miejsce ks. Ellerta, profesora akademii duchownej w Petersburgu. Wiadomość ta jednak potrzebuje również potwierdzenia.

Po za temi wakującemi dyecezyami, miejsce sufragana dyecezyi kujawsko-kaliskiej (stolica we Włocławku) osierocona przez nie tak dawną śmierć biskupa sufragana Kossowskiego, nie jest również obsadzonem.

Osierocone dyecezye i miliony wiernych cierpią dotkliwie na tej zwłoce, mianowicie na Litwie i w guberniach rosyjskich, gdzie wogóle księży jest, w stosunku do ludności, za mało co oczywiście jest tendencyjnem, ponieważ każde obsadzenie probostwa i zbudowanie kościoła nowego napotyka na rozliczne a pracowicie wynajdywane trudności ze strony rządu. A jeśli w dyecezyi osieroconej pozostaje tylko administrator reprezentujący władzę tymczasową, wszelkie pertraktacye z rządem są tem więcej utrudnione.

Obecnie toczą się w tej mierze ożywione pertraktacye ze stolicą Apostolską, których tak długie przeciągania żadną faktyczną trudnością wytłumaczyć nie można. Niespodziewane przedłużenie urlopu ks. biskupa Szembeka, bawiącego w Rzymie, jest z kwestyą tą prawdopodobnie ściśle związane. W każdym razie ukończenia układów należy oczekiwać w niedługim terminie.

Z Górnego Śląska.

Zarząd polskiego komitetu wyborczego dla Górnego Ślązka wydał odezwę następującej treści:

Towarzystwo wyborcze i ludowe uznały, iż stan niezgody, wywołany wyborami do parlamentu, tak katolickiej, jak polskiej sprawie niepowetowane szkody przynieść musi i zawarły ze sobą polityczną zgodę, wychodząc ze zasady, iż lud polski na Ślązku ma przyrodzone prawo do swej narodowości, do jej zachowania i rozwoju, a ztąd i prawo wybierania posłów swej narodowości. Oba towarzystwa utworzyły w celu popierania tychże praw władzę wyborczą pod nazwą „Polski komitet wyborczy dla Ślązka". Tenże komitet wyśle dwóch delegatów do polskiego komitetu centralnego na rzeszę niemiecką. Przy nadchodzących wyborach sejmowych zachowa komitet, uwzględniając stosunki i okoliczności, abstynencyę z wyjątkiem okręgu pszczyńsko-rybnickiego, ponieważ tam większość wyborców głosowała za kandydatem do Koła polskiego. Do polskiego Komitetu wyborczego dla Ślązka wybrało polskie Towarzystwo ludowe i polskie Towarzystwo wyborcze 10 członków.

Po utworzeniu się polskiego Komitetu wyborczego dla Ślązka polskie Towarzystwo ludowe przestaje być władzą wyborczą, polskie Towarzystwo wyborcze rozwiąże się i poleci członkom swym wstąpienie do Towarzystwa ludowego.

Komitet już się ukonstytuował. Ks. Pendziałek jest przewodniczącym.

Gen.-gubernator kijowski.

Z Warszawy piszą:

Pomimo nieobecności cara w granicach państwa, nominacyi jenerała Puzyrewskiego, obecnie pomocnika jenerał-gubernatora warszawskiego gubernatorem wojskowym kijowskim, spodziewać się należy w najbliższym czasie. Urzędowe ogłoszenie nominacyi tej w *Gońcu urzędowym* ukaże się prawdopodobnie w tych dniach.

Że nominacya ta jest dziełem najbliższej przyszłości, wnieść można stąd, ponieważ gen. Puzyrewski poczynił już wszelkie możliwe przygotowania, aby opuścić Warszawę, a przenieść się do Kijowa. Pomiędzy innemi przed kilku dniami polecił generał kantorowi bankierskiemu Wawelberga w Warszawie zamienić papiery swe procentowe jakie posiada, a których przeważna część znajduje się w walutach miejscowych, na papiery szlacheckiego banku w Kijowie.

Osobistość przeznaczona na cywilnego gubernatora Kijowa nie jest dotychczas znaną dokładnie. Niektórzy uparcie wymieniają na to stanowisko von Wahla, do niedawna gubernatora wileńskiego.

Ztąd zdawaćby się mogło, że podzielenie władzy generał-gubernatorstwa w Kijowie, dotychczas pozostającej zawsze w jednem ręku, na wojskową i cywilną jest prawdopodobnem.

Podróże monarchów

Lwów 12. października.

Król belgijski przyjedzie d. 17. bm. do Wiednia i zamieszka w Burgu a nazajutrz wieczór po obiedzie w Schönbrunie odjedzie, aby się w Paryżu spotkać z królem włoskim. Wedle urzędowego brukselskiego komunikatu w *Fremdenblacie*, przyjazd króla nie dotyczy pojednania z hrabiną Lonyay (b. arcyksiężną Stefanią, jego córką) Król chce tylko przedstawić angielskie napaści na Kongo i jego wolność handlu i sprawę cywilizacyi i zamierza sprawę Kongu przedłożyć cesarzowi Bynajmniej jednak nie myśli król prosić cesarza o objęcie urzędu rozjemczego między Kongiem a Anglią i owszem jest przeciwny wszelkiemu odwoływaniu się do sądu rozjemczego, ponieważ wychodzi z tego założenia, że Kongo dokładnie spełnia zobowiązania traktatowe. Król Leopold ma zatem prosić ces. Franciszka Józefa tylko o pośrednictwo. Urząd sędziego polubownego mógłby cesarz przyjąć jedynie w razie, gdyby go także Anglia o to prosiła, Anglia jednak obstaje przytem, że Kongo naruszyło traktat i że sprawę tę sądzićby mogły jedynie mocarstwa, na traktacie podpisane. Do tych Austrya nie należy; cesarz mógłby przeto wystąpić jako pośrednik bezinteresowny.

Zapewniają, że car zaniechał wogóle podróży do Rzymu, rząd włoski wątpi bowiem, czyby się udało powstrzymać nieprzyjaźne dla cara demonstracye. Odnośne rokowania jego z socyalistami nie udały się, część ich skłania się do życzeń rządu, ale znaczna część odmawia a nawet czyni już przygotowania do demonstracyj. Zaczem opierający się na skrajnej lewicy rząd włoski popadł w fatalną kolizyę, gdyby przeciw ewentualnym demonstracyom zmuszony był z całą wystąpić surowością. Wodzirej socyalistów rzymskich Valero zapytywał Bebla w Berlinie, czy pochwala zamiar wygwizdania cara. Bebel odpisał, że się nie myśli mieszać w sprawy „towarzyszy" włoskich; może jeno tyle powiedzieć, że gdyby raz przybył do Berlina, socyaliści poprostu by go ignorowali.

Półurzędowa rzymska *Tribuna* jednak donosi, iż rząd otrzymał urzędowe zawiadomienie, że car między 24. a 30. bm. przybędzie do Rzymu, a że dotychczas w tej sprawie nic nowego nie nastąpiło, więc należy przypuszczać, że car w oznaczonym czasie przyjedzie.

Z pod Tatr.

(Kryzys w Zakopanem. — Zamierzona sprzedaż Poronina. — Dwa typy obywatela-szlachcica).

(*z.*) O Zakopanem, polskiej naszej Arkadyi, wiele się mówi, pisze, wiele się ją uwielbia i wiele się na bagno zakopiańskie narzeka, a to dlatego, że cały świat polski Zakopanem się interesuje. Dzisiaj przedewszystkiem chodzi o wybudowanie wspaniałego hotelu nad Morskiem Okiem i dla tego Towarzystwo tatrzańskie usiłuje przeprowadzić emisyę akcyi w kwocie kilkudziesięciu tysięcy koron i zakupienie ich w części znacznej przez kraj. Za parę lat uzyskamy zapewne urocze ustronie nad perłą Tatr w rodzaju hoteli w Szmeksie lub nad Szczyrbskiem jeziorem, z temi samemi słonemi cenami; tymczasem w Zakopanem samem, z powodu kolei żelaznej, nastaje przeobrażenie, które tamtejszym mieszkańcom da się niemile we znaki, społeczeństwu naszemu atoli może wyjść na korzyść. Zdawało się, że z nastaniem kolei nastanie prawdziwe Eldorado dla wszystkich hotelistów, właścicieli pensyonatów i górali. Pobudowano masę mieszkań, nowych, eleganckich pensyonatów, ceny placów budowlanych wzrosły niepomiernie (za morgę gruntu na krańcu Zakopanego żądają 1000 do 2000 *zł.*); a jednak mimo, że lista gości się zwiększyła, masa mieszkań stała tego roku pustką. Tłómaczy się to tem, że obecnie w skutek ułatwionej komunikacyi przybywa wiele gości na kilka dni tylko, natomiast stałych bogatych letników, bawiących kilka miesięcy, jest obecnie mniej.

Drożyzna w Zakopanem odstrasza rodziny urzędnicze i średniozamożne. Jeżeli zważymy, że mieszkanie, złożone z dwóch pokoi i kuchni, kosztuje najmniej 150 zł. na sezon, że jarzyny są niesłychanie drogie, mięso bardzo liche, wędliny o 20 do 30 procent droższe, niż w Krakowie, dalej, że hoteliści, lekarze, dentyści, kupcy, fryzyerzy, rzemieślnicy, górale za usługi pobierają niesłychanie wysokie, podwójne i potrójne ceny, a zrozumiemy, dlaczego fala przybyszów staje się coraz mniejszą i będzie dalej malała, jeżeli za wzorem szwajcarskich lub niemieckich uzdrowisk nie nastaną ceny normalne.

Stan urzędniczy, dostarczający największego kontyngensu letników, zmuszony jest szukać tańszych uzdrowisk, niż Zakopane i znajduje je oddawna w sąsiedztwie Zakopanego, w takim Poroninie, Bukowinie, Witowie. W ostatnim roku ściągnęły sporo letników miejscowości pod Nowym Targiem położone, jak Las, Kokoszków, a zwłaszcza Kowaniec. Ostatnia zwłaszcza miejscowość ma jako uzdrowisko wielką przyszłość, posiadając oprócz prześlicznych widoków górskich, nadzwyczaj łagodny klimat, a nadto źródła siarczane i arsenowe. Konkurencya ze strony tych wszystkich miejscowości w niedługim czasie wywoła i w Zakopanem najpierw wielki krach budowlany, a następnie przewrot nienormalnych dziś stosunków.

Sprawa sprzedaży Poronina w obce ręce, w ręce ks. Hohenlohego, poruszyła żywo całą prasę naszą i słusznie poruszyła. Właściciel uroczej tej miejscowości, p. Uznański, uważał za stosowne dać zapewnienie publiczne, iż z ks. Hohenlohe nie był i nie jest w pertraktacyi, że atoli ze względu na działy familijne ten prześliczny tatrzański majątek sprzedać musi, że daremnie usiłował nakłonić kraj do kupna Poronina, że napróżno szukał nabywcy w bogatej Warszawie, że stracił nadzieję, aby swoi nabyli Poronin, skoro, kiedy chodziło o wykupno Ojcowa, zaledwie zdołano zebrać niezbędnie potrzebną kwotę 75.000 rubli. Wobec tego stawia właściciel Poronina ciekawe pytanie: „Czy w takich warunkach ten właściciel ziemi spełnia swe obowiązki wobec kraju, który przez sprzedaż sprowadza obce kapitały i daje źródło dobrobytu dla ludności, czy też ten, który dary natury zmienia w martwy kapitał, gdzie(!) ludzie mrą z głodu lub sami do obczyzny wynosić się muszą?" Ze słów tych wynika, że pytający się majątek swój w obce ręce sprzedać jest gotów, w obcych kapitałach otworzyć nowe źródło dobrobytu dla ludności, rzekomo mrącej z głodu.

Co do tej filantropii dziedzica Poronina i ludności rzekomo mrącej z głodu, poważne podnoszą się wątpliwości. Ludność Poronina i okolicy należy bowiem do najsprytniejszego typu górali, który nie głupi z głodu mrzeć. Od wielu lat po dziś dzień zarabiają sobie Poronianie piękny grosz jako woźnice, mamy wśród nich prawdziwych chłopów arystokratów, liczących po kilkanaście i kilkadziesiąt tysięcy reńskich majątku. Wszakże oni są dostawcami wszelkich wiktuałów w Zakopanem, na czem bajeczny mają zarobek. Od kilkunastu lat masami wyjeżdżają na robotę, ale na robotę najlepiej płatną do Ameryki. Urząd pocztowy poroniński rocznie kilkadziesiąt tysięcy dolarów otrzymuje z Ameryki. W ciągu roku przysyła taki góral 800 i więcej reńskich swej rodzinie. Wie o tem dobrze właściciel Poronina, skoro większą część gruntów dworskich temu, rzekomo z głodu mrącemu ludowi, po dobrej cenie sprzedał. Z powodu przywiązania ludu do ojczystej gleby i obfitości pieniędzy, ceny lichych gruntów podhalskich doszły do niebywałej u nas wysokości do 500 złr. i więcej za 1 morg. Właściciel Poronina, chce winę za to, że piękny ten kawał polskiej ziemi przejdzie w obce ręce, zrzucić na społeczeństwo i kraj, którzy nie kwapią się kupić Poronina za drogie pieniądze.

Interesującą jest tylko ta okoliczność, iż na tym podtatrzańskim rąbku polskiej naszej ziemi mamy tuż obok siebie dwa krańcowo przeciwne sobie typy obywatela szlachcica; obywatela dziedzica, skazanego na zagładę we właścicielu Poronina i obywatela dziedzica przyszłości w sąsiedzie jego zakopiańskim. Pierwszy oddziedziczył po przodkach majątek wynoszący około 8—10,000 morg galicyjskich, wartości około 4 milionów złr. Należały do klucza poronińskiego dobra Szaflary, Zaskale, Biały Dunajec, Poronin, Murzasichle, kupione ongi za bezcen od rządu. Po krewnych oddziedziczył wraz z dziećmi pan poroniński około $^{1}/_{4}$ miliona złr. Dziś z tego wszystkiego pozostało mu 4820 mórg górskich lasów w części wyciętych i znakomicie rentująca się Jaszczurówka, zatem majątku czystego po wypłaceniu długów około 1 miliona złr. Wynikiem więc 80 letniego gospodarowania jest utrata $^{3}/_{4}$ majątku. Myliłby się ktoś, ktoby dziedzica Poronina o marnotrawstwo posądzał. Żył sam bardzo skromnie, pracował, jak mógł, niejednokrotnie od rana do wieczora. Znany jest z uprzejmości, poczucia obywatelskiego; jako długoletni marszałek powiatu nowotarskiego zdobył sobie uznanie powszechne i popularność. A jednak majątek mu topniał głównie wskutek życia nad stan rodziny. Wychowanie dzieci pochłaniało bajeczne sumy, synowie miewali w gimnazyum po 50 złr. miesięcznie kieszonkowego. Czyż mogli zatem się przyzwyczaić do szanowania grosza ojcowskiego?

Pan Poronina chciał robić oszczędności i robił je, trzymając tanich urzędników gospodarczych. Jak na tem wyszedł, dowodzi następujący fakt. Wiatr szalony zrobił przed niedawnym czasem znaczne spustoszenia w lasach tatrzańskich. Leśniczy dóbr poronińskich referuje, że kilkanaście tysięcy kłód leży obalonych w górach. Wobec tego robi właściciel umowę z pruskiem jakiemś konsorcyum o sprzedaż kilkunastu tysięcy drzew, a w razie niedotrzymania umowy zobowiązuje się do zapłacenia kary. Pokazało się wkrótce, że wiatr zwalił zaledwie kilkaset kłód, a właściciel zapłacił kupcom około 30,000 złr. z własnej kieszeni. Te same przyczyny zatem, które zrujnowały tyle rodzin, a więc życie nad stan, miękkie wychowanie dzieci i tania a niedbała służba i naszą podtatrzańską fortunę naraziły na szwank i w niedalekiej przyszłości wyzuje sympatyczną zresztą rodzinę z jej ojcowizny.

Antypodą, rywalem i przeciwnikiem pana poronińskiego jest pan Zakopanego. Dla siebie oszczędny aż skąpy; jeździ 3 klasą lub zabiera się z góralem za parę centów i siada wraz z nim na koźle; jada jak najskromniej, najskromniejsze ma mieszkanie, nie posiada koni cugowych, stołuje się jak najtaniej w hotelach, jest weredykiem nielubianym w salonach arystokratycznych, jest równocześnie gospodarzem wzorowym i finansistą znakomitym. Umie chodzić przewybornie za swym interesem; by dopiąć

10

SERCE?

Romans z norweskiego

przez

JONA GOLDMARA.

(Ciąg dalszy.)

— Czy tobie twoja filozofia pomaga do tego?

— Więcej, niżeli tobie twoje... serce!

Popatrzył na nią zdziwiony.

— Co ci jest? Może jesteś chorą?

— Nie. Myślę o... Eljercie. Dziś jest rocznica jego śmierci.

O tem zapomniał on zupełnie. Wogóle nie myślał chętnie o Eljercie Assmussenie.

— Czy byłaś na grobie?

— Nie — odpowiedziała i wpatrzyła się w przestrzeń — po co? Martwa mogiła nic mi nie powie. Jego szkielet także nic. A jednak chciałabym posiąść jego tajemnicę.

— Którą, Selmo?

— Dlaczego pogardził mną, on, który przecież podziwiał naturę

Mark powstał i przeszedł się kilka razy po pokoju.

— To nie jest tajemnica. Użył tylko swego prawa silniejszego.

— Nie, prawem silniejszego jest gwałt brutalny, jego siłą zaś był uśmiech zaprzeczenia.

— Mówiła głośno.

— Proszę, nie krzycz tak — rzekł Mark nerwowo — wszystkich ludzi uważasz za głuchych.

— Hm... tak. Zazwyczaj jeden zmysł bywa nienormalny.

— U ciebie z pewnością poczucie taktu — rzekł szorstko.

— Czy tak? Być może. Takt i obłuda są tak bardzo blizko spokrewnione, że nigdy nie mogę ich rozróżnić. A co ty przez to rozumiesz?

— Że nie lubię, gdy się mówi łącznie o tobie i Eljercie...

— Ah... — Była zdziwioną. — Myślałem. .

— Co?

— Że ty chcesz nad nim tryumf odnieść.

Rzucił się ze złością na sofę.

— Jakże to mogę, skoro ty go ubóstwiasz!

— Tego nie czynię. Ale pociągają mnie zagadki, których rozwiązać...

— A mnie zapewne już odgadłeś?

Zeskoczyła gwałtownie ze stołu.

— O, nie, nie... ty nie jesteś zagadką życia, ty jesteś zagadką miłości. Biada mi, gdy ją rozwiążę, Marku!

Położyła swe ręce na jego ramionach.

— Boję się tego, Marku.

On w tej chwili obawiał się także, nie zdając sobie jednak sprawy, czego.

— Dlaczego? Z jakiego powodu, Selmo?

— Za wiele rozmyślam... Myśli zalewają mi głowę i boję się rozjaśnienia. Cierpię jednak i w tym chaosie myśli...

— To porzuć wszystkie rozmyślania, kochana... nie myśl o niczem, tylko o dniu dzisiejszym, o słońcu, o naszej miłości.

— Tak, Marku, ale to nie jest możliwem. Albo ty masz jeden zmysł za mało, albo ja jeden za wiele. Nie jesteśmy jednacy. Ty jesteś mój, ale ja nie odczuwam ciebie. Jestem twoją, a żyję w milowej odległości od ciebie.

— Ponieważ myślisz o Eljercie! — dorzucił.

— Nie, to nietylko to. U niego czułam się bezsilną, roztęsknioną, zdeptaną, a jednak wesołą; byłam kobietą, to znaczy znakiem pytania w naturze. A teraz ze spełnieniem odpowiedzi stałam się panią, jedną z tysiąca milionów, stworzeniem powszedniem. Ale myśl moja staje się znowu wolną...

— Nie kochasz już mnie więcej, Selmo?

— Kocham ciebie.

— A wierzysz we mnie?

— Ja... chciałabym wierzyć .. ale... Marku, Marku, dlaczego mężczyzna i kobieta są sobie tak obcymi

Potrzęsnął głową.

Czyż nie znali się dostatecznie. Czyżby i ona podzielała wiarę Eljerta w kontakt dusz?

— Ty nie jesteś mi obcą, ty jesteś częścią mego ja, Selmo.

— Gdyby tak było! Gdyby tak było!

Był z niej dumny. Przecież ona była najbardziej interesującą kobietą w mieście. Zazdroszczono mu, gdy ona szła z nim, uwieszona u jego ramienia. Nietylko z powodu jej piękności, ale i z powodu jej wdzięku, świeżości.

Bywały jednak chwile, w których zapominał o tem wszystkiem, a przypominał sobie, że ją przywiódł od grobu Assmussena.

Zdarzało się to wtenczas, gdy nerwy jego zirytował odgłos głośnych słów Selmy pod sklepieniem restauracyi, lub gdy spożywała tam potrawę, która wydawała się mu wstrętną, lub też gdy usiadła na stole w restauracyi i z góry spoglądała na całe towarzystwo, wznoszące ku niej swe lubieżne oczy.

Lazlo ze skruchą powrócił do swej żydówki. Dwa studya Selmy wisiały jednak w jego atelier; co prawda przy najlepszych chęciach nie można się było w nich dopatrzeć podobieństwa do modelu.

Doktor Herman prosił ją natarczywie, aby zapoznała się z jego żoną, więc Selma odwiedziła ją po jej ostatniem rozwiązaniu. Była to tłuściutka bez pretensyj kobiecina Ale gromadka dzieci, kwaśna mina młodej matki i ostentacyjny podziw lekarza, który właśnie był tam obecny, odstręczyły Selmę od utrzymywania dalszych z tym domem stosunków. Ponadto dom ten pozostawił przykre wrażenie w umyśle Selmy.

— Milcz pan — mówiła przy stole w restauracyi do doktora, gdy on zaczął mówić o ideale kobiety, którą każdy mężczyzna w sobie nosi — milcz pan! Marzysz o ideale a zniżasz jego żyjącą przedstawicielkę do zwierzęcia. Mężczyzna, który na drodze małżeństwa zapewnia sobie kobietę, zaświadcza przecież, że znalazł swój ideał. Nieprawdaż?

(Ciąg dalszy nast.)

---

swych przemysłowo-finansowych celów, potrafi być twardym, nieugiętym i niezużytym nawet, jak Anglik i Amerykanin. Umie poruszyć wszystkie sprężyny, pozyskać całe Koło polskie, ministerya, gdy chodziło o budowanie kolei przez zakopiańskie dobra do Suchejhory i gdyby nie interwencya samego cesarza, za sprawą przeciwnika jego z Poronina, byłby uzyskał trasę 3 razy dłuższą, kilka razy kosztowniejszą, wiodącą natomiast przez jego lasy i góry. Posądzają go o chciwość i egoizm, ale tylko ludzie płytcy i mało go znający.

Ten sam człowiek, tak skąpy i twardy dla siebie i niejednokrotnie dla drugich, poświęci i tysiące, jeżeli chodzi o cel wielki. Bez hr. Zamoyskiego Morskie Oko byłoby dziś prawdopodobnie węgierskiem. Zwłaszcza uprzemysłowienie kraju i walka z wyzyskiem żydowskim — oto główne cele tego modernistycznego obywatela-szlachcica.

W powiecie nowotarskim wyrugował większą część żydowskich karczmarzy-wyzyskiwaczy, odebrał im myta, robi im niebezpieczną konkurencyę na polu handlowem sklepami swymi, czy w Zakopanem, czy w Nowym Targu. W głośnym procesie żyda Ferbera, który zabił strażnika jego, nie szczędził pieniędzy i zabiegów, byle tylko zbrodnię zręcznie tuszowaną, wykryć i winowajcę oddać w ręce sprawiedliwości.

O walce hrabiego z konkurencyą żydowską nie brak nawet i zabawnych anegdotek. Oto np. targuje się hrabia z żydem o 2 kwadratowe metry gruntu przed jego sklepem. Ofiaruje kupcowi bajeczną sumę, bo coś 100 złr. za 1 metr. Żyd godzi się oczywiście na tę sumę i tylko niezmiernie ciekawy jest, po co hrabia ten skrawek gruntu kupił. A tu po pewnym czasie budują mu przed nosem figurę Matki Boskiej. Naturalnie kramarz jest ośmieszony u swoich i obcych i czemprędzej sklepu swego się pozbywa.

Dziś hr. Zamoyski należy do wielkich przemysłowców w naszym kraju, jest współwłaścicielem jawnym czy ukrytym 2 browarów w Tenczynie i Nowym Targu; ma dwie papiernie w Zakopanem i jest przytem największym propagatorem przemysłu krajowego w komisyi przemysłowej we Lwowie. Uczciwy przemysłowiec, potrzebujący poparcia, znajdzie w nim z pewnością najżyczliwszego, ale i najroztropniejszego protektora.

Hr. Zamoyski robi oczywiście fortunę. Taki typ szlachcica ma wielką przyszłość w naszym kraju. Zwą go dziwakiem i oryginałem; dałby Bóg, aby takich oryginałów było u nas więcej. Tacy tylko bowiem z obecnej kryzys agrarnej wyjdą obronną ręką i do podniesienia kraju się nie mało przyczynią. Szkoda tylko, że hr. Zamoyski jest *rara avis in gurgite vasto*, szkoda, że jest kawalerem i nie wychowa całego pokolenia w tych zasadach oszczędności, prostoty, przedsiębiorczości, energii i hartu, jakim sam hołduje.

Dzien. pozn.

Z izby sądowej.

Kraków 10. października.

(Ks. Stojałowski przeciw „Naprzodowi".)

W sobotę po południu po odczytaniu pisma, stwierdzającego, że ks. Stojałowski zawiesił w Jerozolimie lampę, wartości 2.000 franków, zamknięto postępowanie dowodowe i trybunał przedłożył ławie następujące pytania: I.) czy p. Kazimierz Kaczanowski fałszywie obwinił ks. Stojałowskiego o to, że „za łapówki od stańczyków" nabył w Bielsku willę dla swego użytku; II.) czy fałszywie obwinił ks. Stojałowskiego o to, że w jednym domu mieszka z panią Hemplową i niemoralny stosunek z nią utrzymuje; III.) czy wreszcie fałszywie obwinił ks. Stojałowskiego o to, że „wspólnym kosztem stańczyków i Moskali" wydaje gazetki?

Ks Stojałowski w uzasadnieniu oskarżenia zaznaczył, że do wniesienia skargi przeciw *Naprzodowi* skłonił go wzgląd na interesa robotników polskich w Białej i Bielsku, oraz wzgląd na honor kobiety, p. Hemplowej. Trzeciego punktu byłby ks. Stojałowski nie ruszał, bo lud wie, za jakie pieniądze wydaje gazetki; wie o tem Rada stronnictwa, mająca przedkładane rachunki; szło tylko o to, aby w razie zaniechania tego trzeciego punktu, wszystkie „demokratyczne trąby" nie zaczęły krzyczeć, że gazetki wydaje za pieniądze stańczyków i Moskali. Dom polski w Bielsku jest solą w oku hakatystów; jest to posterunek, na którym trzeba pracować, posterunek trudny i dlatego mowca każdej chwili może go odstąpić innemu, kto podejmie się go bronić. Ciągłe i ustawiczne zarzuty, skierowywane nań przez partyę socyalno-demokratyczną, zmusiły go do wystąpienia ze skargą.

Oskarżony p. Kaczanowski w odpowiedzi na te wywody stwierdził, że w sprawie p. Hemplowej nie może nic powiedzieć nad to, co wypowiedział w swej deklaracyi, złożonej sądowi, w której oświadczył, że czci p. Hemplowej dotknąć nie chciał. Dalsze zarzuty przeciw ks. Stojałowskiemu natomiast podtrzymuje.

Po *resumé* przewodniczącego, sędziowie przysięgli udali się na naradę o godzinie 7¾, ukończyli ją o godz. 8¾ i odpowiedzieli na I. pytanie 7 nie 5 tak; na II. pytanie 8 nie 4 tak; na III. pytanie 7 nie 5 tak.

Na podstawie werdyktu trybunał ogłosił wyrok uwalniający redaktora *Naprzodu*.

Bayreuth 9. października.

(Pedagog pruski).

Po procesie wrzesińskim nabrał już świat dobrego wyobrażenia o pedagogach pruskich. Obecnie po skandalicznym procesie, jaki trwał tu od wtorku do piątku przeciw nauczycielowi domowemu Dippoldowi, liczącemu lat 24, wyobrażenie to o pedagogach pruskich szybko się wzmocni i ustali.

Radca Koch, dyrektor banku rzeszy, wysłał swoich dwóch synów 13-letniego Heinza i 11-letniego Joachima wraz z nauczycielem domowym Dippoldem do swej majętności Ziegenbergu. Dippold jako opiekun ich i nauczyciel, jak wykazała rozprawa sądowa z powodu śmierci 13-letniego Heinza, wprost ich katował. Chłopcy pieczy jego powierzeni musieli się bardzo często rozbierać aż do koszuli i kolejno kłaść na stół, najpierw starszy Heinz a po nim młodszy o dwa lata Joachim. Nauczyciel przywiązywał ich do stołu ze skrzyżowanemi rękami i bił grubą laską spacerową po plecach, siedzeniu, a nawet po głowie. Nieraz, gdy chłopcy krwią zbroczeni padali na ziemię bezprzytomni, okrutnik jeszcze ich kopał. Codziennie, gdy chłopcy udawali się na spoczynek, wkładał im nauczyciel kajdanki, tak że spać nie mogli. Jeżeli zaś na chwilę zasnęli natychmiast ich budził i katował. Łóżka, firanki, a nawet ściany obryzgane były krwią.

Tak postępował sobie Dippold w Ziegenbergu, majątku p. Kocha, podczas jego nieobecności. Gdy pani Koch była w domu, Dippold z jego synami łagodnie się obchodził. Skoro tylko wyjechała, powtarzała się ta sama historya. Służbę tak umiał usposobić, że o okrucieństwach milczała. Nie zadowolił się zaś samem biciem, lecz używał przeróżnych sposobów, aby dokuczyć nieszczęśliwym chłopcom. Między innemi zimą przy kilkunastu stopniach mrozu musieli boso biegać po śniegu, aż odmrozili sobie nogi.

Pewnego wieczora chciał znowu Dippold chłopców przywiązać, ale nie miał powroza. Rozkazał więc Heinzowi, aby go poszukał. Ponieważ chłopiec nie mógł powroza znaleść w podwórzu, dokąd go nauczyciel wysłał boso, mimo kilkunastu stopni mrozu, pobiegł do ogrodnika i prosił go, aby zatelegrafował do rodziców do Berlina i doniósł im, że nauczyciel tak okropnie jego i i brata katuje.

Ogrodnik, widząc, że chłopiec ma zakrwawione rany po całem ciele, doniósł o tem burmistrzowi w Ballenstedt a ten powiadomił rodziców. Pan Koch posłał do Ziegenberg swego zięcia, pozasłużbowego rotmistrza Bugge i lekarza dra Vogta z Berlina. Dippold umiał jednak tak obu ich omamić, że dr. Vogt nie uznał za konieczne zbadać chłopców, ponieważ mu Dippold powiedział, że w takim razie zniknąłby jego powaga. Obaj wysłańcy wrócili do Berlina i powiedzieli pani Koch, że Dippold jest wprost „ideałem nauczyciela i człowieka". Ten zaś udał obrażonego i wypowiedział posadę.

Ponieważ jednak pani Koch pragnęła koniecznie zatrzymać tego „idealnego człowieka", posłała mu 500 marek tytułem gratyfikacyi a nadto podziękowała mu listownie za jego „poświęcenie". Dippold w obec tego cofnął wypowiedzenie, ale pod warunkiem, że z chłopcami przesiedlony zostanie do innego majątku, Drosendorf.

Zgodzono się na to bez skrupułu. Przesiedlenie nastąpiło 17. lutego br. W Drosendorf Dippoid uprawiał dalej swoje rzemiosło. Dnia 8. marca tak okropnie zbił Heinza, że ten dostał febry. Momo, że biedny chłopiec trząsł się od bólu, musiał z bratem i nauczycielem udać się na przechadzkę. Dnia 10. marca błagał Heinz na klęczkach Dippolda, aby mu pozwolił leżeć w łóżku, bo jest bardzo chory i prawdopodobnie umrze. Dippold wyciągnął go jednak z łóżka i zniewolił go do nauki. Chłopiec był tak osłabiony, że upadł nieprzytomny na ziemię. Teraz dopiero kazał mu nauczyciel położyć się do łóżka, a widząc, że Heinzowi rzęży w piersiach, przywołał lekarza. Zanim jednak tenże przybył, włożył Dippold chłopcu w usta kawał drzewa. Heinz niebawem skonał, a lekarz stwierdzić mógł tylko śmierć. Zbadał chłopca i przekonał się, że zmarł na zapalenie nerek, wynikłe z katowania. Powiadomił więc o tem prokuratoryę.

Podczas przesłuchania Dippold tłómaczył się, że dzieci p. Kocha, pieczy jego powierzone, były niesforne i dlatego musiał surowo z niemi się obchodzić.

Zupełnie inaczej zeznawali o chłopcach liczni świadkowie.

Sąd skazał Dippolda na 8 lat cuchthauzu i 10 lat utraty praw honorowych.

SEJM.

Lwów 12. października.

Dzisiejsze posiedzenie sejmu było bardzo pracowite. Nie obfitowało jednak w charakterystyczne momenty. Oprócz wielu spraw mniejszego znaczenia uchwalono założenie krajowego biura statystycznego dla przemysłu i handlu, załatwiono wniosek J. Gnoińskiego w prawie spirytusu denaturowanego i ałatwiono sprawę zmiany §. 19 ordynacyi wyborczej powiatowej. Z wielką uwagą słuchano dziś wywodów posła Kornela Paygerta w dyskusyi nad sprawą pierwszą, wygłoszonych z dużym talentem krasomówczym a doskonale opanowujących materyał, świetnego, rzeczowego przemówienia p. Garapicha w sprawie drugiej, a w ostatniej wywodów p. Fruchtmana i nadzwyczaj ciekawej odpowiedzi p. Bobrzyńskiego.

Posiedzenie zostało odroczone do wieczora; na porządku dziennym są dwie sprawy, które wywołają długie dyskusye: ustawa o biurach pośrednictwa pracy i sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół średnich.

* * *

31. posiedzenie I. sesyi VIII. perj. sejm.

Komplet posłów był dziś bardzo słaby. Po odczytaniu wpływów do laski marszałkowskiej, odesłano z porządku dziennego sprawozdanie wydziału kraj. o zmianie statutu Banku krajowego do komisyi bankowej, poczem nastąpiło

motywowanie wniosków poselskich.

P. **M a r y e w s k i** uzasadniał obszernie swój wniosek, aby wydział kraj. zbadał sprawę budowy sanatoryów krajowych dla gruźliczo-chorych i na następnej sesyi przyszedł z odpowiednimi wnioskami. Sejm odesłał ten wniosek do wydziału kraj. jako komisyi.

Wniosek p. **H u r y k a** o uchwalenie rezolucyi do rządu, aby więźniów zatrudniano tylko przy takich robotach, przy których ludność nie byłaby narażona na konkurencyę, po motywowaniu go przez wnioskodawcę, odesłano do komisyi prawniczej.

P. Jan **G n o i ń s k i** uzasadniał swój wniosek o polecenie wydziałowi kraj., aby w porozumieniu z radą szkolną krajową wypracował program wycieczek po kraju młodzieży szkolnej w towarzystwie nauczycieli i obmyślił potrzebne na to fundusze, a sejm odesłał ten wniosek do komisyi szkolnej.

Gminie Liszna w pow. sanockim pozwolono na pobór 173 proc. dodatku gminnego do podatków bezpośrednich.

Statystyczne biuro przemysłowe.

W załatwieniu wniosku p. Kornela Paygerta o założenie biura statystycznego dla przemysłu i handlu przy departamencie przemysłowym i pomocy kraju, celem ułatwienia powstania tkalni mechanicznej, — komisya przemysłowa przedstawiła następujące wnioski:

Sejm poleca wydziałowi krajowemu założyć przy departamencie przemysłowym biuro statystyczne, któreby nieustannie śledziło i badało kierunek i intenzywność rozwoju produkcyi przemysłowej i rozwój handlu w Galicyi, a wynik tej pracy co roku drukiem ogłaszało. Zarazem poleca sejm wydziałowi kraj. aby dołożył wszelkich starań do zachęcenia ludzi odpowiednio ukwalifikowanych, aby ci założyli w Galicyi tkalnię mechaniczną. Kraj ułatwi powstanie tego przedsiębiorstwa, udzielając pożyczki do wysokości trzech czwartych kapitału zakładowego i obrotowego. Pożyczka ta ma być udzieloną na niższy procent i na dłuższy amortyzacyjny okres niż zwykle to ma miejsce przy pożyczkach z funduszu przemysłowego wypłacanych. Suma pożyczki nie śmie przekraczać kwoty 300.000 koron; jeżeli fundusz przemysłowy będzie odpowiednio podniesionym, ma ona być z tego funduszu wypłaconą. Wydział krajowy otoczy tę fabrykę swoją opieką, której głównym celem będzie: ułatwienie odbytu, a zatem u władz państwowych poprze starania zarządu fabryki o uzyskanie dostaw, a u administracyi kolejowej o uzyskanie zniżek taryfowych; tak dla materyałów surowych jak i wyrobionego towaru.

W dyskusyi p. **M a r y e w s k i** przemawiał za założeniem kraj. przemysłowego biura statystycznego, ale sprzeciwił się w udzieleniu pożyczki do wysokości trzech czwartych na tkalnię mechaniczną. P. **R o m a n o w i c z** przemawiał w tym samym duchu. Sprawozdawca p. **P a y g e r t** w wyczerpujących i ścisłych wywodach bronił swego wniosku i zgodził się do pewnego stopnia na uwagi poprzednich mowców.

W głosowaniu **u c h w a l o n o** powyższe wnioski komisyi z tą **z m i a n ą**, że pożyczka na tkalnię mechaniczną może wynosić najwyżej 50 % kapitału zakładowego, z opuszczeniem określenia jej wysokości.

Z dalszego porządku dziennego

uchwalono ustawę nadającą **s z p i t a l o w i** w **S k a ł a c i e** charakter szpitala powszechnego i publicznego.

Wniosek komisyi administracyjnej o uchwalenie ustawy o przeniesienie gminy **P o z o w i e c** z okręgu reprezentacyi powiatowej w Wadowicach do Wieliczki po przemówieniach pp. Rudrofa i Viviena odesłano napowrót do komisyi.

Następnie wyrażono opinię przychylną dla przeniesienia gminy **Z w i n i a c z** z okręgu powiatu czortkowskiego do trembowelskiego, a gmin **H u c i s k o** i **W i d a c z ó w** z okręgu sądowego w Tyczynie i okręgu politycznego w Rzeszowie do okręgu sądowego i politycznego w Przeworsku.

Uznano potrzebę wybudowania pawilonu dla zakaźnych przy szpitalu w Śniatynie i upoważniono wydział kraj. do zaciągnięcia pożyczki na ten cel.

Dalej upoważniono wydział kraj. do zakupna budynku szpitalnego od gminy Drohobycza za 50.000 koron i zezwolono na dobudowanie skrzydła do zakupionego budynku kosztem 30.000 k., na co upoważniono wydział kraj. zaciągnąć pożyczkę.

P. Paulinie Górskiej, wdowie po nauczycielu szkoły rolniczej w Suchodole, przyznano pensyę wdowią 800 k. rocznie.

Następnie przyszły na porządek dzienny sprawozdania komisyi prawniczej w sprawie żądań rozmaitych sądów na zezwolenie karno-sądowego ścigania p. Skołyszewskiego w dwóch wypadkach, p. Oleśnickiego w dwóch wypadkach, ks. Stojałowskiego w dziewięciu wypadkach, p. Stapińskiego w jednym wypadku i p. Truskolaskiego w jednym wypadku. Sejm zezwolił na powyższe żądania wszystkich sądów, z wyjątkiem dwóch żądań o wydanie ks. Stojałowskiego.

Sprawozdanie wydziału kraj. z czynności w sprawach drogowych przyjęto do wiadomości i wezwano wydział kraj: a) aby dążył do uzyskania od rządu uznania za państwowe tych dróg, które mają donośne znaczenie pod względem wojskowym i ekonomicznym; b) aby po wypracowaniu projektu sieci dróg ważnych pod względem ekonomicznym i po przeprowadzonych rokowaniach z rządem i stronami interesowanemi, przedłożył sejmowi projekt ustawy dotyczącej budowy dróg konkurencyjnych, na wzór ustaw obowiązujących w Tyrolu i w Przedarulanii; c) aby powiększył ilość krajowych warstatów wyrobów betonowych, a także poczynił u rządu odpowiednie kroki, celem wyjednania obniżenia taryfy od materyałów i wyrobów betonowych na wszystkich szlakach kolejowych; aby wypracował i przedłożył sejmowi projekt ustawy o policyi drogowej.

W załatwieniu wniosku p. Jana **G n o i ń s k i e g o** w sprawie spirytusu denaturowanego uchwalono rezolucyę do rządu o wyjednanie w drodze ustawodawczej następujących zmian w ustawach o opodatkowaniu spirytusu: 1. Opłata kontrolna pobierana przez skarb w kwocie 3 kor. od każdego hektolitra spirytusu denaturowanego ma być zniesioną. 2. Przepisane środki denaturacyjne mają być zmienione na tańsze i nie wpływające ujemnie na przedmioty spirytusu w zastosowaniu do celów przemysłowych. 3. Wszelkie zbyteczne utrudnienia denaturacyi spirytusu jak np. oznaczenie minimalnej siły na 90 prc., a minimalnej rocznej produkcyi na 60 hal., mają być zniesione. 4. Pobieranie akcyzy miejskiej od spirytusu denaturowanego ma być zniesionem. 5. Taryfy kolejowe dla spirytusu denaturowanego powinny być znacznie niższe.

W dyskusyi przemawiali p. **G a r a p i c h** i sprawozdawca p. **P a y g e r t**, którzy w wywodach rzeczowych, opartych na fachowej znajomości przedmiotu, popierali powyższe wnioski.

W załatwieniu petycyi niektórych wydziałów powiatowych o zmianę §. 19. ordynacyi wyborczej powiatowej polecono wydziałowi kraj., aby w porozumieniu z rządem wniósł projekt ustawy, zmieniającej postanowienia ordynacyi wyborczej w kierunku przyznania zarządowi tymczasowemu miast prawa wyboru delegatów do rady powiatowej. W dyskusyi przemawiali p. **F r u c h t m a n** i sprawozdawca p. **B o b r z y ń s k i**, który pociągnął bardzo zręczną paralelę między autonomistami starego a nowego temperamentu. Starym idzie o teoryę, a młodzi stoją na stanowisku realnem.

Na tem marszałek **p r z e r w a ł p o s i e d z e n i e.**

Przed zamknięciem posiedzenia p. **O l e ś n i c k i** zapytał ks. Czartoryskiego, przewodniczącego komisyi szkolnej, kiedy sprawa **s t a n i s ł a w o w s k i e g o g i m n a z y u m r u s k i e g o** zostanie załatwioną w komisyi.

Ks. **C z a r t o r y s k i** odpowiedział, że komisyi zależy, aby ta sprawa załatwioną została przed upływem bieżącej sesyi i w najbliższym czasie zwoła w tym celu komisyę na posiedzenie.

Następne posiedzenie dziś **w i e c z ó r** o godzinie 8.

KRONIKA.

Lwów, dnia 12. października 1903

Kalendarzyk.

We wtorek 10. października. Edwarda Kr. — Gr. kat. Hryhorya Weł. — Kal. słow. Ziemisława.
Wschód słońca 6·22, zachód 5·8.

We środę 14. października. Kaliksta Pap. — Gr. kat. Pokr. P. B. — Kal. słow. Dzierżymira.
Wschód słońca 6·23, zachód 5·6.

W czwartek 15. października. Jadwigi i Teresy. Gr. kat. Kypriana. — Kal. słow. Długosława.
Wschód słońca 6·25, zachód 5·04.

— **Eks Biliński**, gubernator Banku austro-węgierskiego, bawił dnia 11. b. m. w Stanisławowie. Eks. Biliński odbył lustracyę filii Banku austro-węgierskiego i przyjął na posłuchaniach wiele osób ze świata handlowego i przemysłowego. Z pobytem dr. Bilińskiego łączy się sprawa wzniesienia własnego budynku dla filii bankowej w Stanisławowie.

— **P. dr. Stransky**, drugi wiceprezes posłów młodoczeskich w Radzie państwa, bawi we Lwowie w prywatnych interesach. P. Stransky był dziś w sejmie i w loży przysłuchiwał się obradom. Wielu posłów, piastujących także mandaty do parlamentu, spieszyło do loży i witało się z p. Stranskym.

— **Odznaczenie**. Dyrektor kancel. w sądzie obwod. w Rzeszowie, Alojzy Aurzadniczek, z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

— **Mianowanie**. Kontrolor męskiego zakładu karnego we Lwowie, Józef Herrman, zamianowany zarządcą męskiego zakładu karnego w Stanisławowie.

— **Mianowania**. Ministerstwo handlu zamianowało ukończonych słuchaczów praw: W. Nebeskiego, E. Goiczewskiego, K. Beubena i R. Czerkawskiego praktykantami konceptowymi przy dyrekcyi poczt we Lwowie.

Dyrekcya poczt zamianowała:

Pocztmistrzami I. klasy: L. Prottunga w Probużnej, W. Grenzbauera dla Jaworowa, F. Buczkowskiego w Bukowsku, J. Borowca w Jazłowcu, O. Topolnickiego w Jagielnicy, S. Stechera w Bobowej, M. Orzelskiego w Mszanie dolnej, A. Soleckiego w Załużu, Józefa. Ślósarczyka w Gdowie.

Pocztmistrzami II. klasy: S. Reisnera dla Milówki, F. Faffa dla Magierowa, J. Zającową dla Posady olchowskiej, L. Krupskiego dla Stróż, H. Rygla dla Iwonicza, M. Goldównę dla Miejsca piastowego, A. Tchórzewskiego dla Szczucina, A. Obsta dla Dolin.

Nadała posady ekspedyentów pocztowych: w Ponikwie, L. Schwarzenberg-Czarnemu, w Stamiątkach, F. Marciszewskiej, w Trzciniсy Madeyskiemu, w Gajach, A. Nowakowskiemu, w Zassowie, W. Miśkiewiczowi, w Susszczynie, M. Radeckiej, w Ostrowie B. Trembickiemu, w Koziowej F. Baranieckiej, w Moderówce J. Bentke'owej, w Porohach A. Dobrowolskiej, w Cmolasie M. Onyszkiewicz, w Markowej M. Trompeteur, w Łopuszance-Chominie E. Kwiatkowskiej, w Nowem siole, A. Orzechowskiej, w Rajtarowicach F. Illukiewiczowej, w Łuczycach T. Kossakiewiczowi, w Narcie nowym F. Dachowi, w Pyszkowcach na dworcu kolei J. Zakrockiemu, w Ochotnicy Z. Tetmajerowi, w Bednarowie na dworcu kolei J. Rutkowskiemu w Szumlanach-Ozomli J. Pilawskiej, w Brzezinach M. Kampratowej, w Kulparkowie S. Wiczyńskiej w Hrebenowie na dworcu kolei S. Frischowi, w Łuce małej L. Misiakowi, w Rodatyczach H. Justian, w Baworowie J. Hnmeniukowi, w Dworach na dworcu kolei G. Rosiekowi.

Kronika lwowska.

= **Na politechnice** lwowskiej odbędzie się inauguracya roku szkolnego jutro we wtorek 13. bm. O g. 9 odprawione będzie nabożeństwo w kościele św. Maryi Magdaleny, poczem o godzinie 10 odbędzie się uroczystość inauguracyjna w auli politechniki. Odczyt wygłosi prof. Jan Lewiński.

= (g) **Pracownicy kancelaryjni** odbyli wczoraj popołudniu w „Gwiazdzie" konferencyę dla omówienia postulatów, które ma przedstawić deputacye na wiec, zwołany do Wiednia na listopad przez tamtejszy „Reichsverein", dla zmiany rozporządzenia ministeryalnego z dnia 19. lipca 1902 i polepszenia bytu i stosunków służbowych rządowego pomocniczego personalu kancelaryjnego w Austryi.

Na zebranie to przybyło około 70 dyetaryuszów a także poseł Breiter, zaś poseł Stwiertnia ze Stanisławowa usprawiedliwił swą nieobecność. Zebranie zagaił p. Wankl, poczem po wyborze na przewodniczącego p. Bundy, przedstawił on dolę dyetaryszów w Galicyi i ich dotychczasowe starania o poprawę bytu. Po przeprowadzonej ożywionej dyskusyi, w której brał udział i p. Breiter, uchwalono:

Zebrani protestują przeciw rozporządzeniu ministeryalnemu z dnia 19. lipca 1902 i wzywają rząd, aby 1) rozporządzenie to, regulujące pobory i stosunek służbowy pomocników i pomocniczych pracowników kanc. zmienione, z uwzględnieniem reform poniżej przytoczonych ustawą zastąpione zostało;

żądają dalej: 2) uregulowania płac do 40 lat służby; 3) zniesienia wszystkich klas wymiaru płac, a ustanowienia tylko jednej klasy; 4) wyznaczenia kwaterowego w stosunku jak urzędnikom państwowym; 5) wprowadzenia egzaminów kwalifikacyjnych; 6) zrównania uprawnienia do posad urzędników z „certyfikatowcami" po przebytej 8 letniej służbie; 7) zniesienia prawa wypowiadania służby bez podania powodów; 8) zniesienia potrącenia 5 lat z policzalności emerytalnej i osobnej dopłaty za te lata; 9) podwyższenia pensyi wdowiej z 600 na 800 koron; 10) wybieralności połowy członków zarządu funduszu emerytalnego; 11) zaprowadzenia uniformów; 12) uprawnienia do zniżek kolejowych jak urzędnicy XI. rangi; 13) wybieralności ad 10. nietylko członków z Wiednia, lecz i z innych prowincyj; 14) wybieralności kilku członków do komisyi dyscyplinarnej; 15) udzielania zaliczki na płace; 16) opłaty kasy chorych za wszystkich pomocników kancelaryjnych przez rząd; 17) policzenia całego czasu służbowego do pensyi; 18) pozostawienia pełnych poborów służbowych w czasie urlopów, ćwiczeń lub choroby; 19) udzielania urlopów więcej niż 14 dniów; 20) zmiany tytułu służbowego; 21) policzenia lat służby bez względu na to czy płaca pobieraną była za asygnatą, czy bez i 22) wymierzenia pensyi rocznej, a nie wynagrodzenia miesięcznego.

= (g) **Z izby sądowej**. Dziś rozpoczęła się V. kadencya sądu przysięgłych rozprawą przeciw Karolowi Pawlikowskiemu, pocztmistrzowi z Niemirowa, oskarżonemu o sprzeniewierzenie. Komisarz pocztowy, Medyński, przeprowadzając szkontrum kasy urzędu pocztowego w Niemirowie, wpadł na ślad defraudacyi w sumie 1994 kor; pocztmistrz Karol Pawlikowski przyznał się do winy. Śledztwo jednak wykazało, że zdefraudował on w rzeczywistości więcej, bo 3054 kor. Pawlikowski zamianowany pocztmistrzem w Niemirowie w maju roku 1902, już w pierwszym miesiącu sięgnął do kasy, spodziewając się, że w następnym miesiącu pokryje zabraną kwotę. Jednak w tym drugim miesiącu nie tylko, że nie pokrył dawnej kwoty, ale zabrał jeszcze nową. W ten sposób doszedł do sumy 3054 której nie miał już z czego pokryć. Oskarżony starzec 60-letni tłumaczy się, że nie miał dostatecznego utrzymania dla licznej rodziny, aby wyżywić dzieci.

Wyrok zapadnie dziś wieczorem.

= **Komers akademicki**. Z okazyi otwarcia roku uniwersyteckiego zebrała się w sobotę wieczorem młódź uniwersytecka w Czytelni akademickiej a z profesorów J. M. ks. rektor dr. Fiałek, dr. Dybowski, dr. Głąbiński, dr. Kolessa, dr. Nusbaum, dr. Szachowski, dr. Starzyński, dr. Różycki, dr. Till, dr. Twardowski i dr. Zakrzewski. Zebranie zagaił piękną przemową prezes Czytelni p. Ed. Dubanowicz, poczem rozpoczął się koncert. Śpiewał chór akademicki, deklamowała p. Helena Wajdówna itd. Wieczór zakończył się pełnem głębokich myśli przemówieniem rektora ks. Fiałka.

Akademicy nie poszli do domu, ale podążyli jeszcze do kawiarni wiedeńskiej, gdzie zabawiano się rozmową. Tam ułożono telegram powitalny do Piotra Chmielowskiego, zamianowanego świeżo profesorem literatury polskiej na wszechnicy lwowskiej i dziś go wysłano.

= **Nowy kościół we Lwowie**. Niebawem zostanie oddaną do użytku Lwowian obszerna świątynia Pańska, dotąd w małej tylko części dla nich dostępna, a mianowicie kościół PP. Sakramentek przy ulicy tejże nazwy. Choć od 2 blisko wieków mury jego wzniesione, jednak tylko presbiteryum, oddzielone kratą od chóru zakonnego, było otwarte dla publiczności, cała zaś nawa po za murem, przy którym mieścił się dotychczas wielki ołtarz stała pustką, co gorsza, groziła upadkiem. Już przed kilkunastu laty ubogie zakonnice, groszem uzyskanym z drobnych składek, postarały się o nakrycie tej świątyni dachem ogniotrwałym, zabezpieczyły mury zewnętrzne od zniszczenia i wzniosły piękną wieżę. Obecnie wreszcie mur, dzielący presbiteryum od nawy zwalono, wielki ołtarz całkiem nowy, w stylu barokowym, w znacznej części z alabastru, wzniesiono w pobliżu dawnej kraty, a jest tak zbudowany, że Mszy św. przy nim odprawianej słuchać mogą zarówno zakonnice z po za kraty, jak publiczność zgromadzona w nawie. Cały kościół pomalowano skromnie, lecz gustownie, a podłogę w nawie — dotąd jej nie było — układają w szachownicę z płyt kamiennych czarnych i białych. Wejście będzie na razie tylko boczne, od strony podwórza, gdyż na wybicie drzwi głównych, do którychby potrzeba wspaniałych schodów, funduszów niema, jak niema ich na organy, ambonę, boczne ołtarze, ławki i inne urządzenia. Ale to kwestya czasu niedługiego, bo nie można wątpić, że mieszkańcy tej dzielnicy Lwowa, dotąd pozbawieni bliskiej świątyni, widząc te nadludzkie prawie wysiłki ubogich zakonnic, żyjących z kształcenia dzieci, pospieszą im z pomocą we własnym, dobrze zrozumianym interesie.

Dodać należy, że plany restauracyi wykonał architekt p. Edward Żychowicz, wielki ołtarz projektował prof. Sadłowski a robotami kamiennemi kieruje osobiście p. Ferdynand Majerski; wszystkie więc roboty wykonane są siłami krajowemi i prawie wyłącznie z krajowego materyału.

Tow. oszczędności kobiet zwołuje na 25. bm. wielkie ogólne zgromadzenie w sprawie przemysłu krajowego.

= **Niewypłacalność**. Budowniczy p. Edmund Żychowicz ogłosił niewypłacalność. Mówią, że passywa wynoszą przeszło 100.000 koron. Głównymi poszkodowanymi są rozmaici inni przedsiębiorcy, jak firma stolarska Wczelaka, blacharskie Cinchcińskiego, zakład instalacyjny Niemekszy, dalej Tyrowicz, Konopacki itd. Jako powód niewypłacalności podają złe obliczenia kosztorysów i na tej podstawie wnoszenie za niskich ofert. Przypominają, że oferta p. Żychowicza na budowę muzeum przemysłowego we Lwowie była niższą od innych o 60.000 koron. Budowę muzeum tego objęło w dalszym ciągu miasto we własnym zarządzie.

= **Roboty zegarmistrzowskie**. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie rozpisała rozprawę ofertową na roboty zegarmistrzowskie, obejmujące naprawę i utrzymanie wszelkiego rodzaju zegarów służbowych w biórach dyrekcyjnych jakoteż i na liniach ck. kolei państw. we Lwowie. Termin wnoszenia ofert upływa 20. bm. o godz. 12. w południe.

= **Restauracye kolejowe**. Dyrekcya kolei państwowych rozpisała rozprawę ofertową na dzierżawę restauracyj na dworcach kolejowych we **L w o w i e**, **J a r o s ł a w i u**, **P r z e m y ś l u**, **T a r n o p o l u**, **S t r y j u** i **S a m b o r z e**. Termin wnoszenia ofert upływa 10. listopa br. a otwarcie ich nastąpi 11. listopadada o g. 12 w poł. w dyrekcyi kolei państw. we Lwowie.

= **Wypadek na Łyczakowie**. W górnej części ulicy Łyczakowskiej podczas sobotniej ulewy wymuliła woda na gościńcu wielki dół, do którego wpadł w nocy wózek pocztowy, zdążający z miasta

do Gajów. Wózek połamał się, woźnica zaś uległ potłuczeniu. Do rana wózek spoczywał w jamie. Wczoraj rano kilkunastu robotników magistrackich zajętych było naprawianiem drogi i wyciąganiem wózka.

= (g) **Przejechania**. Dorożkarz nr. 109 jechał tak szybko na zbiegu ulic Kleparowskiej i Janowskiej, że najechał na 7-letnią Augustynę Pinicz, gniotąc jej nogi i piersi.

Woźnica Jan Jaworski przejechał przy ulicy Źródlanej zamiatacza ulic Józefa Domereckiego. Potłuczonych zaopatrzyło pogotowie ratunkowe, nieostrożnych zaś woźniców spotka zasłużona kara.

Kronika krajowa

Komitet pań dla pogorzelców Złoczowa, który na zewnątrz reprezentują panie: Studzińska, Heldenburgowa i Bogdańska, bardzo ruchliwie się krząta około niesienia pomocy nieszczęśliwym pogorzelcom. Onegdaj umieściliśmy w rubryce „Głos publiczności" spis zebranych przez ten komitet składek a tylko przez omyłkę drukarską opuszczono, że sprawozdanie to i podzięka za ofiary pochodzą od komitetu pań dla pogorzelców Złoczowa.

Niesłychana nędza, jaka w Złoczowie panuje, a nadto apatya i nieporadność między pogorzelcami — powodują komitet pań dla pogorzelców Złoczowa o ponowne odezwanie się do społeczeństwa, aby z pomocą wydatniejszą przyjść zechciało.

Sejmik relacyjny. W dniu 8. bm. odbył się sejmik relacyjny posła do parlamentu p. Antoniego Chamca. Po dłuższej przemowie posła, następnie po wielu interpelacyach i odpowiedzi na nie, uchwalili zebrani p. Chamcowi votum zaufania.

Wystawa przemysłowa w Brzeżanach. O otwarciu wystawy donoszą z Brzeżan: Już w sobotę na dworcu w Potutorach odbyło się uroczyste przyjęcie ks. arcybiskupa Bilczewskiego przez marszałka powiatu posła Traczewskiego, kierownika starostwa Langiego i prezesa Sokołów Wiszniewskiego. U wjazdu do miasta przy bramie tryumfalnej witał arcypasterza burmistrz miasta dr. Zauderer, oddział dzielnych Sokołów na koniach towarzyszył powozowi ks. arcybiskupa z dworca do miasta.

Wieczorem w sobotę w salach rady powiatowej odbył się raut powitalny dla deputacyj sokolich i gości wystawowych.

W niedzielę od rana tłumy ludu z okolicy dążyły do miasta dla wzięcia udziału w nabożeństwie celebrowanem przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego. Po nabożeństwie, w czasie którego wygłosił kazanie patryotyczne O. Wróblewski T. J. ruszył pochód poprzedzany przez banderyę sokolą do gmachu Sokoła.

Przy poświęceniu sokolni i otwarciu wystawy przemawiali marszałek Traczewski, arcybiskup Bilczewski, dyrektor Battaglia i prezes związku Sokołów Fiszer.

Wystawa w nowym gmachu Sokoła przedstawia się wspaniale, reprezentowanych jest ośmdziesięciu wystawców.

O godz. czwartej odbyły się ćwiczenia Sokołów, które wypadły świetnie, budziły też powszechny entuzyazm, zebrani chłopi bili gorące oklaski.

O godz. piątej rozpoczął się wiec przemysłowy, przemawiali: Dyrektor wystawy Wiszniewski, pp. Olszewski, Battaglia, Ihnatowicz i ksiądz Sołtys. Rezolucye w obronie krajowej produkcyi przyjęto entuzyastycznie.

O godz. ósmej rozpoczął się bankiet sokolski, na który zebrało się około 200 osób.

Przy głównym stole zasiadł ks. arcybiskup Bilczewski oraz towarzyszący mu w podróży kanonicznej ks. prałat Lenkiewicz i ks. Wróblewski. Z posłów obecni byli: Dulęba, dr. Schätzel, Lipiński i Traczewski, marszałek powiatowy. Sokoli i panie zajmowali sale sąsiednie.

Szereg toastów rozpoczął marszałek Traczewski, pijąc na cześć arcyb. Bilczewskiego, który bezpośrednio potem odpowiedział pięknem przemówieniem na cześć sokolstwa polskiego.

Napad na dwór. We wsi Dziedziłowie koło Jaryczowa w nocy z 10 na 11 bm. do mieszkania dra Czerkawskiego właściciela dóbr, wdarło się dwóch śmiałych zbrodniarzy w celu rabunku. Zbrodniarze weszli do sypialni i usiłowali zdjąć kluczyki od kasy, które wisiały zawsze z boku u nogi biurka. Przebudzony hałasem, zerwał się p. Czerkawski, a zapaliwszy świecę, ujrzał przed sobą postać krępego, silnego, młodego człowieka, który nie namyślając się, wyjął długi nóż i rzucił się na pana Czerkawskiego. Napadnięty chwycił za lichtarz, świeca zgasła i wśród zupełnej ciemności rozpoczęła się zażarta walka między starcem siedmdziesięciokilkuletnim, a młodym i silnym opryszkiem.

Jakkolwiek kilkakrotnie raniony, bronił się p. Czerkawski tak dzielnie, że zmusił opryszków do ucieczki. Pan Czerkawski, odniósł trzy rany w piersi, z tych jedna bardzo głęboka i ma oba ramiona na wylot przebitem nożem. Żandarmerya wdrożyła śledztwo.

W Jarosławiu dokonano wczoraj poświęcenia nowego budynku stow. rękodz. i mieszczan „Gwiazda", wybudowanego na wzór budynku lwowskiej „Gwiazdy". Przed południem odprawił solenne nabożeństwo w katedrze ks. Turczyński. Po nabożeństwie udano się pochodem do nowego budynku. Ceremonii poświęcenia dokonał ks. biskup Fiszer z Przemyśla, poczem w stosowny sposób przemówił. Następnie przedstawiono ks. biskupowi wybitniejsze osobistości, między innemi hr. Zamoyską, która przyczyniła się znacznie do budowy gmachu, burmistrza m. p. Ditziusa, delegatów „Gwiazd" itd. Podczas uczty przemawiali ks. biskup Fiszer, ks. Czapor, prezes „Gwiazdy" jarosławskiej Ditzius imieniem gminy, która darowała grunt pod budowę, dyrektorowie miejscowych szkół, Gürsching ze Lwowa itd. Uczta przeciągnęła się do wieczora, a w końcu nastąpiły tańce. Delegatów wysłały „Gwiazdy": macierz lwowska, z Krakowa, Przemyśla, Sambora, Rzeszowa, Stryja i Czerniowiec, telegramy nadeszły od „Gwiazdy" z Wiednia, Tarnopola, Brodów, Gródka, Przemyśla, Stanisławowa, od wielu księży i kilku posłów.

Samobójstwo. W Samborze odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 22-letni Czesław Krotochwila, słuchacz praw, syn dyrektora seminaryum nauczycielskiego.

Kronika powszechna.

§ **W Oblęgorku** u Sienkiewicza bawili w ostatnich dniach dwaj delegowani amerykańscy, którzy jeździli do Rzymu w sprawie biskupów polskich w Ameryce północnej. Są to: ksiądz Kruszka i P. R. Mahany, adwokat z Buffalo. Ci delegaci opuścili Rzym w najlepszej nadziei, że słuszne życzenia katolików w Ameryce północnej zostaną uwzględnione; wrażenie to wynieśli z zapewnień, jakie w Rzymie otrzymali.

Przybył także do Henryka Sienkiewicza tłómacz dzieł jego na język angielski, p. Jeremiasz Curtin, który z Oblęgorka udał się w Poznańskie, aby się z bliska przypatrzyć tamtejszym stosunkom.

§ **Amerykanie przeciw Niemcom**. Donosiliśmy swego czasu, że w stanie nowojorskim rozpoczęto gwałtowną agitacyę przeciwko nauce języka niemieckiego w szkołach amerykańskich. Obecnie cel agitacyi, którą z własnej inicyatywy podjęli Amerykanie, został osiągnięty. Rada szkolna w Nowym Jorku przy reorganizacyi planu nauk, skreśliła język niemiecki z planu przedmiotów obowiązujących, a dała uczniom do wyboru: francuski, niemiecki lub łaciński. Co najciekawsze, że nawet jako na przedmiot nadobowiązkowy zapisało się na język niemiecki bardzo niewielu uczniów.

§ **Spuścizna po królu Aleksandrze**. W Belgradzie zajmuje żywo opinię publiczną sprawa spuścizny po królu Aleksandrze i decyzya władz sądowych wyczekiwana jest z niemałem zaciekawieniem. Król Piotr bowiem znajduje się dotychczas w posiadaniu całego majątku prywatnego swego zamordowanego poprzednika. Meble, powozy i konie, których król Piotr używa dotąd, są własnością prywatną Obrenowiczów, również i kosztowna zastawa stołowa i różne naczynia srebrne. Król Piotr, przybywając do Belgradu, przywiózł ze sobą tylko jedno łóżko z Wiednia — meble, jakie miał w Genewie, nie były odpowiednie do zamku królewskiego. Obiegają wieści, że kurator masy spadkowej po królu Aleksandrze, adwokat Weliczkowicz, zamierza zażądać odszkodowania za spotrzebowane przez dwór w ostatnich miesiącach zapasy i artykuły żywności, które król obecny zastał w pałacu.

Zmarli.

Tomasz Korwin Szymanowski zmarł dnia 8. września w Nowym Jorku. Sp. zmarły znanym był w szerokich kołach naszego społeczeństwa, tu się bowiem urodził, wychował i długie lata przebywał. Przed trzema mniej więcej laty wyjechał do Ameryki i miał właśnie stamtąd powracać, gdy nieubłagana śmierć przedwcześnie go zaskoczyła. Spokój jego duszy!

OFIARY.

Ks M. Huciński z Wojutycz nadesłał 4 kor. dla pogorzelców Złoczowa i Monasterzysk.

*

Źle zrozumiane.

Poeta: Pod tym dębem często nabierałem nowych sił!

Chłop: Czy jegomość toż gustoje w żołędziach?

Z całego świata.

Pięciokościoły 12. października. Wczoraj w nocy o godzinie 2 i pół dało się uczuć kika sekund trwające trzęsienie ziemi. Mury niektórych domów zarysowały się.

Wiedeń 12. października. (Tel. pryw.) Administrator *Deutsches Volksblattu*, niejaki Mader, zastrzelił się z powodu nieuleczalnej choroby.

Budapeszt 12. października. Palą się wielkie torfowiska w Ecsed. Groźne niebezpieczeństwo. Wojsko wyruszyło na pomoc.

Rzym 12. października. Między administracyą miasta a rządem wybuchło ostre starcie. Burmistrz ks. Colonna oświadczył, że wskutek nieuczynności rządu Rzym coraz bardziej stacza się na bankructwa. Po wizycie carskiej poda się cała rada miejska do dymisyi. Sprawa ta wywołuje ogromne rozdrażnienie.

Rzym 12. października. Burmistrz ks. Colonna oświadczył, iż odgrażanie się Ferriego, że socyaliści wygwiżdżą cara, wywrze tylko ten skutek, iż ludność z podwójnym zapałem cara przywita. Robotnicy monarchistyczni wydali odezwę, zapewniającą, że poważniejsze koła intransingentów ze wszystkich obozów z tradycyjną gościnnością przyjmą cara.

Barle Duc 12. października. Wagon pociągu „Orient-Express", jadącego do Strassburga, wykoleił się dziś w nocy blisko stacyi Revegne, z powodu złego spojenia z następnym wagonem. Wypadku przy tem nie było.

Nowy York 12. października. Ostatniemi czasy aż czterech obłąkanych usiłowało targnąć się na prezydenta Roosevelta. Wszystkich oddano do domu obłąkanych. Roosevelt, chociaż dotychczas nic nie zagrażało jego życiu, wychodząc z domu bierze ze sobą rewolwer. John Decker, którego onegdaj schwytano, gdy chciał dostać się do „białego domu" (pałac prezydenta i parlamentu), miał przy sobie list do Roosevelta, oświadczający, że potrzebuje 750.000 dolarów na pokonanie dyabła indyańskiego.

Nowy Jork 12. października. Wylewy w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki trwają dalej. Szczególnie w Paterson sytuacya bardzo groźna. 50 domów runęło. 500 rodzin bez dachu. Kilka tysięcy osób bez pracy. Kolej znacznie uszkodzona.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Koncert w Filharmonii.** Na dochód pogorzelców Złoczowa i Monasterzysk odbędzie się w w poniedziałek 16. bm. staraniem towarzyst. akad. „Związek" koncert w sali Filharmonii pod protektoratem marszałka kraj. Stanisława hr. Badeniego. Artystyczne kierownictwo objął profesor Neuhauser, a współudział przyrzekły dotychczas artystka opery pni Gembarzewska, artystka dramatu pni Solska, nowo zaangażowany tenor p. Wilczek, jakoteż „Chór akademicki". Bilety do nabycia w księgarni Altenberga, w lokalu towarzystwa (Jagiellońska 3), a w dniu koncertu przy kasie filharmonii.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We wtorek po raz VI. „Piękna Helena" operetka Offenbacha.

We środę po raz III-ci „Papla" Edmunda Sée.

We czwartek „Posłaniec Nr. 6666" operetka z prologiem Ziehrera.

W piątek po raz I.: „Paweł Lange i Tora Parsberg" sztuka w 3. aktach przez Björnstjerne Björnsona.

W sobotę „Piękna Helena" operetka Offenbacha.

† Walerya Marrené-Morżkowska.

Z szeregu kobiet, pracujących na polu literatury ojczystej, ubyła pracownica zasłużona, miłująca zawód swój, oddana mu wiernie prawie od pół wieku. W Warszawie zmarła w sędziwym wieku powieściopisarka, Walerya Marrené Morżkowska. Gdy los jej sprzyjał, gdy życie upływało zmarłej bez troski o chleb powszedni, umiała czas swój, siły i talent oddać na usługi interesom literatury ojczystej, ideałom swej płci i swego społeczeństwa; gdy dola się zmieniła, a do trosk obywatelskich i intelektualnych, przybyły troski materyalne, ideały nie rozwiewały się w niwecz, aspiracye nie zmalały, tylko trudy się wzmogły, tylko znój stał się systematycznym — codziennym.

Kto widział śp. W. Marrenową, jak do ostatka prawie dni swoich nie porzucała pracy na polu literackiem, dziennikarskiem, a także pedagogicznem, jak wciąż spragniona była działania, nie stroniąc od zajęć i obowiązków, które dla młodszych byłyby nieraz ciężarem; — ten mógł zbudować się widokiem tej natury niespożytej, zachowującej tak długo ruchliwość młodego wieku, obdarzonej niewyczerpaną chęcią życia. Nadmiar swoich zapałów, swe zachwyty i pragnienia bytu szerszego, zaczęła wylewać w młodym wieku, w szereg prac powieściopisarskich, z których pierwszą ogłasza drukiem w 1857 r. (powieść „Nowy Gladyator"). Po niej następują inne, jak: „Jerzy" (1864), „Augusta" (1866), „Życie za życie" (1867), „Mąż Leonory" (1869) itp.

W tych pierwszych utworach, najpewniej pod wpływem George Sandowskich marzeń o wielkich bezgranicznych uczuciach miłości, dotyka śp. Marrenowa tematów, będących nieustanną troską młodych serc kobiecych, spragnionych absolutów kochania, harmonii niezmąconej uczuć, zgodności dusz i temperamentów.

Po tym okresie wybuchów namiętnych, twórczość powieściopisarki naszej staje się bardziej zrównoważoną, w rdzeń jej przenikają pierwiastki pozytywniejsze, mniej abstrakcyjne, bliższe życia rzeczywistego.

Zmienione warunki życia narodowego, postęp haseł emancypacyjnych na Zachodzie, zaczęły i u nas stawiać na porządku dziennym tzw. kwestyę kobiecą. Autorka „Męża Leonory" wsłuchuje się pilnie w tętno nowego życia, budzącego się wśród kobiet naszych i pióro swoje poświęca stawianiu i rozstrzyganiu „pierwszorzędnych zagadnień, związanych z położeniem kobiet w małżeństwie, rodzinie, społeczeństwie", (powieści: „Mąż Leonory", „Mężowie i żony", „Zasady i czyny" itp.) Wogóle działalność jej autorska wspiera się na szerokim podkładzie interesów i zadań społecznych życia bieżącego i zmierza do naprawy stosunków, nagina się do celów praktycznych. Z licznych jej utworów, z których dużem powodzeniem cieszyły się powieści „Bożek Milion", „January" i parę innych, wszystkie prawie są nacechowane tym charakterem utylitarnym. Sp. W. Marrenowa rzadko schodziła w powieściach swoich z areny życia sobie współczesnego, które w jej oczach rosło i przekształcało się. Raz tylko, jakby na zamknięcie swej działalności powieściopisarskiej, odwołała się do wspomnień odległych, do świata niknącego w pamięci współczesnych i stworzyła szereg wdzięcznych, mgłą melancholii przysłoniętych obrazków z życia Warszawy dawnej (p. t. „Historya zwyczajnego człowieka", 1896).

W innych rodzajach pracy literackiej wyróżniała się również zmarła powieściopisarka talentem i pracowitością. Sporo ciekawych studyów ogłosiła o pisarzach „zapomnianych", o C. Norwidzie, R. Berwińskim, B. Dziekońskim itp.

Dobrze obeznana ze współczesnym ruchem literatury europejskiej, często informowała o nich ogół w pismach peryodycznych. Była też i tłómaczką arcydzieł literatury europejskiej. Między innemi tłómaczyła niektóre powieści Balzac'a dla nieistniejącej już „Biblioteki najcelniejszych utworów", gdzie również wyszły w jej tłómaczeniu dramaty Ibsena.

Zamiłowana w sztukach plastycznych, przez długie lata pisywała w *Kuryerze porannym* kroniki z naszego ruchu artystycznego.

Przy tak różnostronnej pracy literackiej, wśród wyczerpujących zajęć zawodowych, nie zaniedbywała śp. Marrenowa obowiązków życia rodzinnego, towarzyskiego i obywatelskiego. Pomocy i sił swoich nie odmawiała sprawom, zasługującym na poparcie. Jedną z ostatnich trosk jej życia, było informowanie obcych o rozwoju literatury ojczystej; robiła to wytrwale, ze zrozumieniem zadania swego, z gorącą chęcią wytłómaczenia obcym, że twórczość nasza wartą jest poznania i ukochania. Ostatnia zdaje się praca zmarłej drukowana w paryskiem piśmie *Revue des Revues*, poświęcona była nowszemu dramatowi polskiemu (Przybyszewski, Wyspiański i t. p.). Tyle pracy wytrwałej i pożytecznej, tyle wysiłków szlachetnych wydało z siebie życie zmarłej autorki. Było ono nie tylko długie i urozmaicone, ale i niejałowe, przynoszące co dnia plon obfity, składany przez pracownicę niestrudzoną, cierpliwie i rześko, pomimo ciężaru lat, przeciwności losów, w śpichlerzu dobra ogólnego.

Rodzina śp. Waleryi Marrené-Morżkowskiej od dłuższego czasu zaniepokojona była rozwijającą się i niedającą się powstrzymać chorobą sędziwej autorki. Pomimo troskliwej opieki lekarskiej, chora upadała na siłach i często podlegała atakom bolesnym, spowodowanym wapnieniem naczyń krwionośnych. W końcu czerwca r. b. śp. Walerya Marrené-Morżkowska, czując się już słabą bardzo, skorzystała z gościnnego zaproszenia pani Morawskiej i udała się do Zulinka pod Mławę. Tutaj wśród ciszy wiejskiej odzyskała nieco siły i w drugiej połowie sierpnia wróciła do Warszawy znacznie pokrzepiona.

Niestaty! stan ten trwał krótko i ataki znów zaczęły się powtarzać z coraz większą gwałtownością. Zmarła przeczuwała koniec swego pracowitego życia i przed 10 dniami sama wyraziła życzenie pojednania się przed śmiercią z Bogiem.

Zgasła na ręku córek swych, panny Antoniny Morżkowskiej i p. Ireny Laurysiewiczowej, trzecia bowiem córka pani Lavalle nie zdążyła przybyć z Marsylii, gdzie obecnie wraz z mężem przebywa.

Sp. Walerya Marrené-Morżkowska była córką generała inżynieryi, Jana Mallet de Granville, który, naturalizując się u nas, przybrał nazwisko Malletskiego. Matką zmarłej była synowica generała Izydora Krasińskiego. W młodym wieku poślubiła zmarła śp. Michała Morżkowskiego, obywatela ziemskiego, a owdowiawszy, wyszła powtórnie za mąż za śp. Władysława Marrené.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Minister oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów wydziału prawa i administracyi Uniwersytetu Jagiellońskiego, którą udzielono drowi Jerzemu Michalskiemu, starszemu inspektorowi podatk. z Chrzanowa *veniam docendi* z zakresu nauki skarbowości i austryackiego prawa skarbowego.

— Aresztowano w Krakowie emer. konduktora kolei państw., Mikołaja Podgórskiego, który z nabitym rewolwerem, przybył do mieszkania nie żyjącej z nim żony, na ulicy „Szlak". Gdy go nie wpuszczono, strzelił do okna piekarni, gdzie pracowało kilku ludzi i zranił śmiertelnie praktykanta piekarskiego, Urbanka. Rannego odstawiono do szpitala.

— Gmina krakowska podejmowała wczoraj wieczór w Grand hotelu członków komisyi dla dróg wodnych. Długi toast na cześć gminy Krakowa wygłosił szef sekcyi z ministerstwa handlu, Schuster, podnosząc, że z chwilą budowy dróg wodnych zacznie się dla Krakowa i okolicy nowa era ekonomiczna.

Z POZNANIA.

(Pocztą.)

— Wczoraj odbyło się tu odsłonięcie pomnika Bismarcka. Przemawiał minister Hammerstein, podnosząc, że obecna polityka w Marchii wschodniej jest zasługą Bismarcka, który ją wprowadził.

Agitacye pajdokratów w ruskich szkołach średnich

Notowaliśmy już przed kilku dniami, że sejmowa komisya szkolna w czasie obrad nad sprawozdaniem o stanie szkół średnich stanowczo potępiła wciąganie młodzieży w polityczne spory i zwróciła się z zapytaniem do reprezentanta rady szkolnej krajowej, co ta przedsięwzięła lub przedsiębrać zamierza, aby tego rodzaju agitacye między młodzieżą zatamować. Odpowiedź reprezentanta rady szkolnej kraj. p. radcy Germana podaliśmy już w streszczeniu, a dziś ze sprawozdania komisyi szkolnej o stanie szkół średnich przytaczamy to oświadczenie w brzmieniu dosłownem:

I. Agitacya socyalna i polityczna oraz waśń narodowa, zakłócając od dłuższego czasu nasz kraj, odbiła się niezawodnie także i na niektórych szkołach średnich, a dojrzewająca w nich młodzież, ulega łatwo hasłom nieprzyjaźni narodowej, często z odcieniem społecznym, bo nie ma ani należytego doświadczenia ani rozwagi, by im się oprzeć lub nawet zachować się wobec nich obojętnie.

Nie brak zresztą i umyślnej, wprost do młodzieży szkół średnich skierowanej podniety, czy to w pismach peryodycznych, czy to w ustnej agitacyi, a wobec tych podniet szkoła w naszych stosunkach nie może dość skutecznie ochraniać młodzieży przed rozpolitykowaniem i zwracać ją zawsze ku jej jedynemu na razie celowi tj. ku kształceniu swego umysłu, serca i woli.

Że pośród młodzieży nawet niektórzy nauczyciele szerzą waśń narodową i społeczną, tego na pewne stwierdzić nie można; to jednak jest rzeczą niezawodną, że przykład niektórych nauczycieli, biorących zbyt gorączkowy, często namiętny udział, w życiu politycznem, jest dla młodzieży zachętą i może mimowolną wskazówką do politycznych wystąpień, które z natury rzeczy nie mogą prowadzić do czego innego, jak do hałaśliwych, czasem gorszących demonstracyj, lub do namiętnej agitacyi w czasie feryj, których już władze szkolne nawet skontrolować nie mogą.

II. Od chwili pojawienia się tych demonstracyj i agitacyj c. k. Rada szkolna krajowa zajęła wobec nich niedwuznaczne stanowisko. Zrazu wydała do gron nauczycielskich poważne ostrzeżenie i wezwała je, by wpływały wszelkiemi siłami na uspokojenie młodzieży i strzegły jej przed przedwczesnem rozpolitykowaniem.

Następnie zarządzono szczegółowe i ścisłe inspekcye tych zakładów, w których złe zdawało się występować na jaw, a wyniki tych inspekcyj wzięto za podstawę dalszych szczegółowych zarządzeń.

Gdy nastąpiły niestosowne demonstracye i agitacye, zarządzała rada szkolna krajowa ścisłe dochodzenia bądź to przez dyrekcye zakładów, bądź też przez krajowych inspektorów szkolnych i delegowane w tym celu komisye, a uczniów, którym udowodniono winę w tym kierunku, karała surowo w przysługującym jej zakresie. W pewnym przypadku zarządzono zamknięcie klasy i nowe wpisy.

Nauczycielom, których przykład lub niedość właściwe w innym względzie postępowanie nasuwały obawy, nie szczędzono poważnych upomnień, a gdzie to było wskazane, chwycono się ostrzejszych środków.

Władza szkolna zdaje sobie zupełnie sprawę z całej grozy i niebezpieczeństwa, jakie z powodu tych agitacyi zagraża interesowi szkoły i młodzieży i gdyby agitacya ta w murach szkolnych nie miała ustać rychło w zupełności, władza szkolna nie cofnie się przed najenergiczniejszymi środkami, aby z rozwagą i spokojem, ale stanowczo położyć jej tamę.

Telegramy i telefonematy.

Drogi wodne.

Kraków 12. października. Reprezentanci gminy złożyli w komisyi dróg wodnych oświadczenie, domagające się, by projekt regulacyi objął także regulacyę Rudawy i Wilgi i budowle ochronne przed wylewami, oraz by termin ustawowy rozpoczęcia robót w r. 1904 był dotrzymany.

Sejmy.

Praga 12. października. (Tel. pryw.) Nie ulega wątpliwości, że niemieckie stronnictwa nie porzucą taktyki obstrukcyjnej, a następstwem tego będzie, że Czesi zaczną obstrukcyę w sejmie morawskim, a wreszcie, że młodoczeski klub w radzie państwa przeszkadzać zacznie wszelkim pracom.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń 12. października. O godzinie 12. cesarz udzielił audyencyi politykom węgierskim. Powołani zostali: hr. Juliusz Andrassy, Dezyderyusz Perczell i hr. Stefan Tisza.

Jedni utrzymują, że misyę utworzenia nowego gabinetu otrzyma hr. Tisza, inni że Dezyderyusz Perczel.

Wiedeń 12. października. Cesarz przyjął dziś o godzinie 11. hr. Juliusza Andrassego na dłuższej audyencyi prywatnej, a o godz. pół do 1. hr. Stefana Tiszę.

Wiedeń 12. października. (Tel. pryw.) Dzisiejsza audyencya Andrassego miała charakter czysto informacyjny. Andrassy o godz. 2 giej wraca do Pesztu.

Z audyencyami u monarchy łączą cały szereg niezliczonych kombinacyj, z których jako najprawdopodobniejszą przedstawiają nominacyę Stefana Tiszy na prezesa nowego gabinetu.

Czy kombinacya ta się sprawdzi i czy, gdyby się sprawdziła, doprowadzi do ostatecznego rozwikłania przesilenia węgierskiego — wątpią w kołach politycznych.

Jest niestety wielu pesymistów, którzy z powołania gabinetu Tisza Andrassy nie rokują zbytnich korzyści.

Budapeszt 12. października. (Tel. pryw.) *Eggyertertes* (organ Kossutha) wzywa Apponyiego, aby wobec zamierzonego pogwałcenia praw parlamentu nie ustąpił ze stanowiska prezydenta Izby.

Apponyi winien swej godności i krajowi, aby wytrwał na stanowisku, — apostrofuje *Eggyetertes*.

Macedonia.

Stambul 12. października. Według wiadomości konzularnych z Monastyru, stoczono niedawno w pobliżu Monastyru walki, w których brało udział 200 powstańców, 65 z nich poległo. Po stronie tureckiej poległo 2 oficerów i 15 żołnierzy, 10 żołnierzy było rannych. — Zdobyto wielkie zapasy żywności.

Podróż cara do Włoch.

Rzym 12. października. Wobec doniesień paryskiego *Tempsu* i *Petite Republique* o podróży cara do Rzymu, donosi *Tribuna*, że dotychczas jeszcze jest nadzieja, iż car przecież do Rzymu przyjedzie, nie wiadomo tylko, w jakim terminie, którego ustanowienie car sobie zastrzegł.

Paryż 12. października. *Figaro* dowiaduje się rzekomo z autentycznego źródła, że podróż cara do Rzymu została zaniechana z powodu ciągłych agitacyj partyi socyalistycznej, które cara bardzo obraziły. Podróż cara Mikołaja do Rzymu uważają za niemożliwą, dopóki te agitacye trwać będą.

Rosya-Japonia.

Frankfurt 12. października. *Frankf. Ztg.* donosi z Szangaju, że tam nadeszła wiadomość z Czifu, iż Japończycy zajęli Maranepo na Korei. Oczekują lada chwila wypowiedzenia wojny.

Loubet w Watykanie.

Paryż 12. października. *Gaulois* dowiaduje się, że sprawę odwiedzin Loubeta w Watykanie po długich rokowaniach w ten sposób załatwiono, iż Loubet nie będzie żądał przyjęcia u papieża, który wobec tego nie będzie mu winny dać odpowiedzi odmownej.

Bilbao 12. października. 2.000 osób, które brały udział w meetingu republikańskim, urządziło demonstracyę. Kilka domów, opatrzonych w napisy religijne, obrzucono kamieniami. Wybito szyby w redakcyi tutejszego pisma kierykalnego. Przyszło do starcia z żandarmeryą. 3 osoby zabite, 29 rannych.

Rzym 12. października. Minister spraw zagranicznych Morin udał się wczoraj wieczór do Pizy, a dziś przyjęty będzie przez króla, któremu towarzyszy do Paryża.

Praga 12. października. Wczoraj odbyło się kilka zgromadzeń socyalistycznych na korzyść powszechnego prawa wyborczego. Po zgromadzeniach udali się uczestnicy w wielkich grupach przed redakcyę *Narodnich Listów* i pomieszkanie dr. Herolda, gdzie urządzono przeciw niemu demonstracyę. Policya zarządziła kilka aresztowań.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie d. 12 października. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·90 do 8·—, pszenica nowa 7·60 do 7·75, żyto gotowe 6·35 do 6·60, nowe. 6·25 do 6·50, owies obroczny got. 5·40 do 5·75, nowy 5·25 do 5·50, jęczmień past. 4·75 do 5·25, jęczmień browarny 5·50 do 8·—, rzepak 9·25 do 9·50, rzepak nowy 9·25 do 9·50, groch pastewny 5·75 do 6·25 groch do gotowania 6·50 do 9·00, wyka 4·25 do 4·75, bobik 4·75 do 5·25, hreczka 0·00 do 0·—, kukurudza nowa 5·80 do 6.20, stara 6·25 do 6·50, chmiel za 56 kilo od 200 do 220. koniczyna czerwona 52·— do 56·—, biała 50·— do 70·—, szwedzka 45·— do 55·—, tymotka 23·— do 25·—

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 18·50 do 18·75 paritas Tarnopol skontyngentowy 10·50 do 10·75.

Wiedeń d. 12. października. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano: pszenica cisańska 8·80 do 8·60, żyto słowackie 6·80 do 6·95, jęczmień morawski 6·60 do 7·75, kukurudza węgierska 6·65 do 6·75, owies węgierski 6·— do 6·20, rzepak 12·— do 12·50, rzepak na sierpień, wrzesień ——, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Ceny niezmienione.
Usposobienie spokojne.
Stan powietrza pochmurno.

Budapeszt 12. październ. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na październik 7·54 do 7·55, na kwiecień 7·66 do 7·67; żyto na październik 6·20 do 6·21 na kwiecień 6·43 do 6·44; owies na październik 5·29 do 5·30, na kwiecień 5·59 do 5·60; kukurudza na pażdz. 6·00 do 6·05, kukurudza na maj 1904 5·24 do 5·25, rzepak na sierpień 11·85 do 11·95

Oferty na pszenicę: mierne.
Obrót kupna ograniczona.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: chłodno.

Wiedeń d. 12 października. Cukier 19·90—19·90 (spokojnie). Nafta galicyjska niezmieniona. Spirytus 42·20 do 42·20 (ustalony).

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń d. 12. października. (Tel. „Gazety Narodowej".) Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 351·50, węg. zakładu kred. 714·—, Anglobanku 271·50, Unionbanku 522·—, Banku dla krajów koronnych 415·50. Bankverein 478·50, Bodencredit 925·—, Gal. Banku hipot. 581·—, kolei państwowych 661·50, kolei południowej 78·25, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 415·00, kolei północnej 5410, kolei czerniowieckiej 578·—, alpiny 375·—, Rima Muranya 458·00, praskiego towarz. żel. 1715. fabryki broni 351·00, tureckie tytoniowe 358·00 Galic. Karpackiego Towarzystwa naftowego 1096, oblig. węg. indemnis. 97·40, renta majowa 100·00, austr. renta koronowa 100·00 węg. renta koronowa 97·65. 5-proc. listy tow. kredyt. ziemsk. 98·60. 4-procent. listy banku krajowego 98·50, 4½-procent. listy banku krajow. 102·00, 4-procent komunal. obligacyo Banku krajowego 102·40, 4-procent listy banku hipotecznego 98·—, 4½-proc. listy banku hipotecznego 101·—, 5-procent. listy banku hipotecznego 112·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 99·75, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 99·45 4-procent. pożyczka m. Lwowa 96·36, losy tureckie 125·75, marki 117·32, ruble 253·25.

Frankfurt d. 12. października. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 206·40, Kolej państwowa 140·50, Alpiny —·— Disconto 171·40 Laura 229·25.

Paryż d. 12. października. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowe renta 96·92. Mąka 29·65.

Berlin 12. październ. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·15 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —·—, Austryackie kredyty 204·90, Disc. Commandit 918·95.

HOTEL EUROPEJSKI

(Aleksander Szkwierna.)

Przyjechali do Lwowa d. 12. paździer. 1903: T. Słonecki z Zadurowa, J. Łabędzki z Trybuchowic, F. Kosowska z Łopaszówki, F. Heck z Czerniowiec, J. Kapko z Lubaczowa, J. Schanik Hraszkowic, J. Bielecki z Gromnik, J. Filipowski z Kocowa, dr. J. Landau z Podwerbca, Chr. Winkler z Tryestu, dr. Jordan z Krakowa, J. Stojowski ze Stanisławowa.

66

Książe i milionerka.

Powieść z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

O kilkanaście stóp niżej pod oknem wystawał nad murem gzems, ćwierć łokcia szeroki. Przypatrując się temu urządzeniu, Racksole mówił sobie w duchu, że Julian z okna nie mógłby po gzemsie uciekać, spojrzenie zaś rzucone na komin w górze przekonało go, że otwór w nim był za mały, iżby przez niego przedostał się człowiek.

Milioner zawołał posłańca i z jego pomocą przywiązał Juliana do łóżka.

Przez cały ten czas więzień, nie mówiąc słowa, miał pogardliwy uśmiech na ustach.

Racksole pozabierał drobiazgi z kominka, zdjął dywanik z nad łóżka zagasił światło elektryczne, poczem obaj z posłańcem wyszli; milioner drzwi zamknął i klucz schował do kieszeni.

— Będziesz tu straż trzymał przez noc całą, rzekł do posłańca — możesz usiąść na krześle, ale staraj się nie zasnąć. Gdybyś posłyszał najlżejszy szmer wewnątrz pokoju, użyj twojej świstawki, ja na ten sygnał pospieszę zaraz. Jeśliby jednak panowała tam cisza, ty również zachowaj się spokojnie. Nie radbym, aby o tem zajściu wiedziano, rozumiesz mnie? Polegam na tobie, ty niemniej zaufać mi powinieneś.

— Służący, schodząc jutro rano, zobaczą mnie — zauważył z uśmiechem posłaniec. — Co mam im powiedzieć, gdy pytać będą?

— Służyłeś w wojsku, wszak prawda? — zagadnął Racksole.

— Odbyłem trzy kampanie — oświadczył szpakowaty wiarus, wskazując z dumą na rząd medali na piersiach.

— Przypuśćmy tedy, że stoisz na warcie w obozie, a jakiś ciekawy intruz pyta, co robisz? Cożbyś mu odpowiedział?

— Kazałbym mu się wynosić coprędzej, jeśli nie chce, by go spotkało co przykrego.

— Powtórz to samo jutro rano, jeśli zajdzie tego potrzeba.

Była pierwsza po północy. Amerykanin poszedł się położyć, nie w swojem łóżku wprawdzie, ale w numerze na siódmem piętrze. Spał krótko; zaledwie rozwidniło się trochę, zaczął rozmyślać o Julianie. Ciekawy był dziejów ekskelnera i postanowił perswazyą lub przymusem dowiedzieć się ich od Jackson'a. Dla ludzi z temperamentem Racksola niema czasu przeszłego ani przyszłego, istnieje tylko czas teraźniejszy. O szóstej, gdy słońce jasnymi promieniami zaglądało do okien, milioner wstał, ubrał się śpiesznie i poszedł na ósme piętro. Posłaniec siedział sztywnie na krześle, ujrzawszy właściciela hotelu, wstał i powitał go wojskowym ukłonem.

— Zaszło co nowego? — pytał Racksole.

— Nic, panie.

— Służba zadawała ci pytania?

— Ze sześciu tylko tych, którzy już powstawali. Jednej ciekawej pokojówce powiedziałem, że pilnuję suki i szczeniąt, o które pan kazał mieć osobliwe staranie.

— Dobrze — pochwalił wiarusa Racksole, wszedł do sypialni Juliana i zamknął drzwi za sobą. Zastał wszystko tak, jak zostawił poprzedniego wieczoru, z tą tylko różnicą, że Julian, który leżał pierwej na wznak, odwrócił się na bok i utkwił wzrok badawczy w milionera. Racksole przywitał go, a wyjąwszy rewolwer z kieszeni, położył ostentacyjnie broń przed sobą na stoliku, potem przysiadł na tymże stoliku, z nogami bujającemi się parę cali nad podłogą.

— Pragnę pomówic z tobą, Jacksonie — rzekł.

— Może pan mówić, ile się panu spodoba — odpowiedział Julian. — Nie będę przeszkadzał.

— Chciałbym usłyszeć odpowiedź twoją na kilka zadanych pytań.

— To co innego — zauważył ekskelner — Związany, jak baran, nie myślę na nie odpowiadać.

— Ustępstwo w tym względzie wyszłoby ci na dobre — zauważył Racksole.

— Oświadczam stanowczo, że nie odpowiem na żadne pytanie, póki nie będę rozpętany.

— Rozwiążę ci nogi, jeżli sobie tego życzysz — proponował Amerykanin uprzejmie — będziesz mógł siedzieć na łóżku. Udajesz tylko, żeś zbyt mocno skrępowany; wiem, że tak nie jest; obchodzono się z tobą grzecznie, mój chłopcze.

To rzekłszy, rozluźnił więźniowi węzły na nogach.

— Radzę ci raz jeszcze być rozsądnym — ciągnął dalej Amerykanin. — Musisz uznać się pokonanym, zachowywać odpowiednio. Postanowiłem rozprawić się z tobą o własnych siłach bez pomocy policyi i dopiąłem celu.

— Działając samowolnie, postąpiłeś pan bezprawnie — oświadczył Julian. — Nie należało panu mieszać się w tę sprawę, pozostawiając ją wyłącznie pieczy policyi. Urzędnicy policyjni byliby prowadzili śledztwo rok, dwa lata z rzędu i nie dokazaliby niczego. Czybyś pan chciał teraz donieść im o fakcie? wydać mnie w ich ręce, mówiąc: „pochwyciłem dla was zdobycz“! W takim razie badać pana będą i w niebardzo korzystnem staniesz przed nimi świetle. Jedno przestępstwo nie usprawiedliwia drugiego bezprawia; przekonasz się pan o tem łatwo...

Trafnością domysłów swoich Julian odgadł trudności położenia Racksola; tych trudności milioner nie taił przed sobą, wiedząc, że musi stawić im czoło, nie życzył sobie jednak, aby ekskelner przeniknął grożące mu przykrości.

— Tymczasem — odezwał się z wielkim spokojem do spętanego łotra — jesteś moim więźniem. Dopuściłeś się zbrodni różnego rodzaju, a między innemi morderstwa. Zasłużyłeś na karę szubienicy, wiesz o tem dobrze. Mógłbym sam wymierzyć ci sprawiedliwość, pozbawić kata jego ofiary; nie potrzebuję z tego powodu przywoływać policyi. Podobnie jak do hotelu, potrafiłbym i z hotelu wyprowadzić cię w ten sam sposób. Prze kilku dniami pożyczyłeś, czy też ukradłeś yacht prywatny w Ostendzie; nie wiem i nic mnie nie obchodzi, co z nim zrobiłeś. Podejrzewam jednak, że moja córka omało nie została zamordowaną na tym statku. Otóż ja posiadam mój własny yacht; przypuśćmy, że go użyję na ten sam cel, na który ty swój użyć chciałeś?...

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	Na dworzec główny
12·20	—	Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec. Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Sokala, Rawy ruskiej
—	7·35	Sambora, Chyrowa
—	7·40	Janowa
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu) Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
8·10	—	Stanisławowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego przez Kraków, Stróża, Orłowa (1/5 do 30/9 włącznie), Mezö Laborcz (Pesztu)
—	9·57	Stryja
—	10·25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·15	Stanisławowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
—	1·25	Janowa
1.30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	4·35	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny Suczawy
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·55	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Körösmezö, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze“
—	3·09	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·35	Podwołoczysk. (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do

Pociąg posp. odch. o god.	Pociąg osob. odch. o god.	Z dworca głównego
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu) Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
3·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Słob. rusk., Nowosielicy, Serethu, Berhometu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·25	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Potuszan, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa Sambora, Chyrowa, Orłowa
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza, Jasła
—	9.05	Ławocznego, Chyrowa Borysławia, Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	9·40	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Czarniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
—	10·45	Tarnopola, Potutor,
1·50	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	6·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (1/5 do 30/9), Oświęcima
—	6·30	Janowa (od 17/5 do 13/9 wł. w dnie powsz., od 1/5 do 16/5 wł. i od 14/9 do 30/4 włącznie codziennie)
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·11	Żółkwi (tylko w niedzielę)
		Z dworca „Podzamcze“
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·04	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy). Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w passażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 9-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 8 po poł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.